Nr. 62 (1535). Warszawa, Piątek 3 Marca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W niedzielę, d. 5 marca, o godz. 11 rano w Sali Kino „Palace", Chmielna 9, odbędzie się „Robotniczy poranek muzyczny", poświęcony twórczości Mickiewicza i Chopina. Słowo wstępne n.t. „Mickiewicz jako poeta i rewolucjonista" wygłosi poseł tow. Norbert Barlicki. W części koncertowej przyjmą udział: Prof. Stanisław Barcewicz, Prof. Konstanty Heinze, Marja Trąmpczyńska, Helena Zboińska-Ruszkowska, Stanisław Gruszczyński, Helena Uszyńska, Michał Tarasiewicz—akompanjuje Marjan Rudnicki.

Bilety nabywać można w sekretarjacie O.K.R. Al. Jerozolimskie 6 od g. 10—2 i od 5-7 w dniu koncertu od godz. 9 przy wejściu.

Dziwne drogi p. Rataja.

W ostatnich czasach koła polityczne zwróciły uwagę na dziwną politykę, uprawianą przez wybitnego przedstawiciela „Piastowców" posła Rataja w Sejmie i w komisjach sejmowych. Jest to polityka wyraźnego ciążenia do prawicy, dążenie do zbudowania „złotego mostu" zgody (zapewne ministerjalnej) między endecją a „Piastem". W każdym razie jest to polityka — walki ze stronnictwami robotniczemi.

Nie mówimy tu o sprawach gospodarczych, w których stronnictwa włościańskie, a szczególnie „piastowcy", opierający się bardziej na chłopach zamożniejszych — tak jaskrawo przeciwstawiają się robotnikom. O tem nieraz już pisaliśmy — piszemy i w tym N-rze na innem miejscu. Jest to polityka egoizmu i krótkowidztwa, walka zbogaconej wsi przeciwko zubożałemu miastu — walka, z której ostatecznie wszelkie korzyści wyciągną obszarnicy i kapitaliści, nie zaś masa chłopska. Ale nie o tym procesie społecznym, mającym szersze podłoże, pisać tu chcemy. Chodzi nam specjalnie o p. Rataja, a właściwie o ten kierunek, który on klubowi „Piasta" stara się nadać. Mówimy o ostatnich wystąpieniach p. Rataja w dziedzinie ogólnej polityki.

Pomijamy niektóre fakty z przeszłości, a zatrzymamy się tylko nad dwoma epizodami z ostatnich dni.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji spraw zagranicznych właściwym przedmiotem sporu była sprawa „statutu" dla Wileńszczyzny. Przeciwko „statutowi" właśnie były skierowane wszystkie ataki narodowej demokracji, która w swoim nacjonalizmie bezmyślnym nie uznaje żadnej odrębności ziem kresowych i za politykę narodową uznaje jedynie pruskie metody rządzenia narodu panującego. Rzecz jasna: dla stronnictwa demokratycznego stanowisko takie jest niemożliwe i obowiązkiem jego popierać projekt „statutu", czyli odrębnych w pewnym zakresie urządzeń dla — w danym wypadku — ziemi Wileńskiej. Ale na dobitkę w tym właśnie wypadku głośno i wyraźnie za „statutem" przemawiały względy polityki zagranicznej, czyli ważne interesy państwowe Rzeczypospolitej. Dla Rządu te względy były rozstrzygające. Rząd napewno nie walczyłby z endekami o „statut", gdyby nie ten mus polityczny. Trzeba było słyszeć w komisji p. Skirmunta, jak tłómaczył się pokornie, że właściwie „sercem" jest z endekami, ale rozum min. spraw zagr. każe mu obstawać przy „statucie".

Nie wiemy, gdzie w danej chwili było „serce" p. Rataja, ale to pewna, że nie rozum polityczny kazał mu się powstrzymać od głosowania przy sprawie „statutu". Było to niespodzianką dla całej komisji, która pamięta poprzednie autonomiczne wystąpienia piastowców. Nikt nie mógłby sobie wytłómaczyć, jakiemi rzeczowymi motywami kierował się p. Rataj (a z nim inni piastowcy prócz p. Dąbskiego), gdy w ten sposób stawał na progu — endeckiego podwórka.

Wczoraj znowu p. Rataj odznaczył się w komisji konstytucyjnej. Chodziło o t. zw. listy państwowe przy wyborach. Listy państwowe — jak wiadomo — są uwieńczeniem systemu wyborów proporcjonalnych. W każdym bowiem okręgu pozostają „resztki" głosów, które „przepadają", ponieważ nie dają prawa do mandatu. Tak np. w Warszawie przy wyborach do Sejmu brakowało nam bardzo mało głosów do trzeciego mandatu. W wielu okręgach wcale mandatu nie uzyskaliśmy, chociaż zebraliśmy pokaźną ilość głosów. W takiem położeniu są wszystkie stronnictwa— ale szczególnie mniejsze stronnictwa. Np. stronnictwa robotnicze mogą zebrać na wsi dużą ilość głosów, ale zdobyć mandaty tylko w niewielu okręgach wiejskich. Otóż, aby usunąć tę wielką stratę głosów, wprowadza się — jako uzupełnienie list okręgowych — listę państwową kandydatów. „Resztki" głosów, które pozostały w okręgach bez mandatów, sumuje się na obszarze całego państwa i przydziela każdemu stronnictwu tyle mandatów dodatkowych, ile wypada w stosunku do tych „resztek".

Cóż jednak uczynili w Komisji konstytucyjnej ks. Lutosławski przy najczynniejszej pomocy posła Rataja? Oto przeprowadzili w drugiem głosowaniu, że prawo do listy państwowej ma mieć tylko to stronnictwo, które przeprowadzi posłów conajmniej w 10 okręgach! W ten sposób p. Rataj chce dopomódz endekom do zgnębienia stronnictw lewicowych, oraz mniejszości narodowych. Przy takiem ograniczeniu lista państwowa nie tylko straciłaby wartość, ale stałaby się wprost krzyczącą niesprawiedliwością. Proporcjonalność byłaby tu sfałszowana na rzecz wielkich stronnictw. Byłoby to większe jeszcze upośledzenie miast na rzecz wsi. Największą z tego korzyść odniosłyby stronnictwa reakcyjne. Niedarmo wniosek wysunął ks. Lutosławski, który wie co czyni i w środkach nie przebiera. Jeżeli go w tem poparł p. Rataj, to niepodobna sobie tego inaczej wytłómaczyć, jak dążeniem do wytworzenia w przyszłym Sejmie endecko - piastowskiej większości.

P. Rataj w swoich rachubach wyborczych nie liczy się zupełnie z zasadami polityki demokratycznej. Nie zdaje sobie z tego sprawy — a może jest tego świadom i do tego dąży? — że osłabienie lewicy w Sejmie oddaje stronnictwa włościańskie nieuchronnie na łup reakcji. Ale pomijając nawet te względy ogólnej polityki p. Rataj nie umie się zdobywać na poszanowanie elementarnych zasad uczciwej ordynacji wyborczej.

Zobaczymy, czy kierunek p. Rataja zatryumfuje w klubie P. S. L. „Piast". To tylko możemy zgóry zapowiedzieć, że w obronie uczciwej ordynacji wyborczej i przeciwko sztuczkom ks. Lutosławskiego i p. Rataja tow. nasi w Sejmie wystąpią z całą stanowczością i bezwzględnością.

W Polsce spekulacja i lichwa nie istnieją.

Tytuł brzmi jak szyderstwo. A jednak odpowiada ostatnio wyrażonej opinji Komisji prawniczej Sejmu ustawodawczego. W myśl zapadłej uchwały komisja ma przystąpić do obrad nad zniesieniem ustawy o zwalczaniu lichwy z dn. 2 lipca 1920 r. W tej samej chwili zboże w ciągu tygodnia rośnie w cenie o 25%. W powietrzu czuć zbliżanie się nowej fali drożyzny. Z wystaw sklepowych znikają ceny. Spekulanci czują żer. Z pomocą rządu udało im się przetrwać ciężkie czasy. Dziś Sejm idzie dalej od rządu: pragnie zerwać wszelkie tamy, dać maximum swobody paskarzom. Wszak tylu jest ich w Polsce, i tak wielkie mają wpływy.

Nim jednak przejdziemy do horoskopów przyszłości, najlepsze tło da mały rzut oka wstecz, krótki przegląd historji najbliższych lat przeszłości.

Przez długi szereg miesięcy komisje sejmowe badały projekt rządowy ustawy o walce z lichwą. Po najszczegółowszych debatach, zgodnie z przedłożeniem rządowem, uznano za konieczne utrzymanie specjalnych urzędów dla spraw walki z lichwą. W art. 10 ustawy z dn. 2 lipca 1920 r. upoważniono Radę Ministrów do ustalenia organizacji Urzędu Walki z Lichwą na wniosek Ministra Aprowizacji. Minister Aprowizacji obowiązek swój spełnił, lecz ówczesny prezydent ministrów, p. Witos, nie dopuścił wniosku pod obrady Rady Ministrów. Urząd całemi miesiącami istniał bez organizacji, pozbawiony możności szerszego działania. Zato w maju 1921 r. prawem kaduka, wbrew ustawie, rząd samowolnie zniósł wszystkie oddziały Urzędu Walki z Lichwą prócz pięciu w największych miastach. Nie postarał się nawet uprzednio o legalne przekazanie ich czynności innym urzędom. Działał, naturalnie, pod płaszczykiem oszczędności ale pozostawił w zawieszeniu przez dziką i bezmyślną likwidację kilkadziesiąt tysięcy spraw, rozzuchwalił paskarzy naraził skarb na miljardowe straty. Jednocześnie wystąpił do Sejmu z wnioskiem o zniesieniu Urzędu Walki z Lichwą w formie noweli do ustawy z dn. 2 lipca 1920 r. Lecz nie mógł doczekać się rozpatrzenia sprawy przez Sejm. Minister Grzędzielski, za pomocą wykrętnych kruczków prawnych, chciał zupełnie zlikwidować Urząd na zasadzie ustawy o likwidacji Min. Aprowizacji. Lecz to mu się nie udało. Dziś komisja sejmowa chce iść dalej od rządu — znieść represje karne za lichwę wogóle.

Od czasu uchwalenia ustawy z dn. 2 lipca 1920 r. istotnie zbyt słabo odczuwaliśmy jej dobrodziejstwa. Lecz nie było to winą ustawy. Urzędy walki z lichwą działały ciągle pod grozą likwidacji, bez kredytów, których im odmawiano, z przeświadczeniem o niechęci ze strony wszystkich innych organów rządowych, zwłaszcza administracji prowincjonalnej, wśród ustawicznej naganki prawicowej prasy, na którą rząd, tak czuły na wszelkie zadraśnięcia jego powagi, nie chciał wprost reagować. Czy tak przedstawiać się powinna działalność rządu w kraju, w którym spekulacja towarowa dochodziła do niesłychanego, niemożliwego do pomyślenia gdziekolwiek indziej rozpasania.

Nie stanęło na wysokości zadania i sądownictwo. Spraw o lichwę nie było wiele, w każdym razie publikowano znikomą ilość wyroków. Nie zanotowano ani jednego wypadku — nie mówię kary śmierci, przewidzianej w art. 24 — lecz nawet długotrwałego ciężkiego więzienia (prócz kar za gorzelnictwo). Nie zastosowano ani razu art. 38, przewidującego konfiskatę całego majątku skazanego. A jednocześnie licznie karano, ferowano drakońskie wyroki za strajki lub za „podburzanie do nienawiści pomiędzy pracodawcami a robotnikami".

Sądy pokoju wymierzały często kary grzywny 5 — 10 tysięcy marek, śmiesznie niskie i nieskuteczne. W sprawach paskarzy stawali zawsze najlepsi adwokaci, kwiat inteligencji o głośnych nazwiskach oddawał cały zasób talentów i wiedzy dla obrony bogatych spekulantów. Jurysprudencja ustawy z dn. 2 lipca 1920 r. szła w kierunku najsurowszego ścieśnienia przepisów o lichwie. Wystarczy przeczytać glossę Prokuratora Sądu Najwyższego, Józefa Ptasia, do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19/IV 1921 r. w Nr. 3 wydawnictwa „Orzecznictwo Sądów Polskich", aby podzielić gorzkie jego refleksje, z których zacytujemy: „Bo, proszę: jeżeli bezkarny jest ten, co towar sprzedawał takiemu, co już nie paskował, a jeszcze inny dlatego, że, kupując, miał poczciwy zamiar odprzedać wła-

ściwym odbiorcom, to gdzie wreszcie będzie ten, którego możnaby zasądzić? Zwłaszcza, jeśli do tego dodamy konieczność „umyślnej winy", wprowadzoną z artykułu 48 k. k. wbrew charakterowi całej ustawy o lichwie, a w szczególności ust. 4 art. 24".

Mimo wszystko jednak, mimo wszelkie braki wykonania, ustawa o lichwie jest jedyną tamą dla rozwydrzenia spekulacji, jedynym postrachem dla paskarzy, jedyną bronią w ręku rządu dla zwalczania drożyzny. W sytuacji dzisiejszej, w obecnym stanie gospodarki należałoby raczej rozszerzyć zakres jej zastosowania, i doprawdy trudno zrozumieć, czem, jeśli nie względami dla paskarzy, możnaby uzasadnić decyzję Komisji prawniczej.

Wojna się skończyła, a z nią ustawy o lichwie wojennej?! Naiwność! Wiemy dobrze, że skutki ekonomiczne wojny wszędzie przeżywają traktat pokojowy o całe lata. A jak jest u nas, wiemy najlepiej. Nadzieje na stabilizację waluty, jak dowiodły dni ostatnie, niestety, nie ziściły się. A doświadczenie uczy, że wahania walutowe wpływają na ceny towarów tylko w jednym kierunku. „Żelazne prawa ekonomiczne" działają tylko dla wzrostu drożyzny. Gdy waluta polska się poprawia, wówczas ceny przełamują filozofję ekonomiczną naszych domorosłych Smithów z „Kurjera Warszawskiego", i spadać nie chcą. A gdy „Robotnik" wzywał aby kredyty ratunkowe dla przemysłu wykorzystać dla zaopatrzenia kooperatyw w tańsze towary, fabrykanci, jak głosiły wzmianki w prasie, mieli skrupuły ze względu na zwykłych odbiorców, a p. Strasburger oczywiście też miał „skrupuły".

Nigdzie bodaj w świecie, prócz Rosji sowieckiej, nie było i niema tak niezdrowego zbogacania się, tak bezwstydnej spekulacji, jak w Polsce. I nigdzie bodaj na świecie, prócz Rosji sowieckiej, wygładzana ludność nie znosiła tak potulnie jarzma drożyzny i paska, jak w Polsce. Wystarczy przypomnieć rozruchy w Wiedniu, przedtem w Niemczech. Lecz cierpliwość wynędzniałego proletarjatu nie upoważnia jeszcze do prowokacji, zwłaszcza w czasie bezrobocia.

Nie wolno zapominać, że pod względem równowagi ekonomicznej i unormowania stosunków stoimy na jednym z ostatnich miejsc w Europie. Że niepewność położenia jest najlepszem podłożem dla wszelkiej spekulacji i to najwystępniejszej. Że czeka nas obecnie pierwszy przednówek przy wolnym handlu wobec którego rząd ma obowiązek zachować środki walki, zwłaszcza, skoro sztuka przewidywania i zaradzania nie jest największą z jego cnót. Że wszelki brak artykułów pierwszej potrzeby jest nieubłaganą przyczyną wstrząśnień przemysłowych i walutowych.

W tych warunkach zniesienie ustawy o zwalczaniu lichwy byłoby dowodem nietylko krótkowidztwa politycznego, lecz wprost zaniku poczucia moralnego i odpowiedzialności obywatelskiej u „ojców narodu".

W. G.

Staś i mama.

(Bajka).

Staś endekom zrobił plamę.
Płacze i zaklina mamę:
— Nie ja, nie ja! Ja niewinny!
To się zwalał Stasio inny.

Rzekła mama Hłasko: — Dziecię,
zaprzeczenie dam w gazecie.
Niech uwierzy tłum bezmózgi,
lecz w redakcji weźmiesz rózgi.

B. H.

Konferencja we Frankfurcie.

Na popołudniowem posiedzeniu w pierwszym dniu obrad tow. Blum przedstawił streszczenie memorjału partji francuskiej w sprawie reparacji i rozbrojenia. Uchwalono nie wszczynać dyskusji ogólnej, lecz powierzyć komisjom zbadanie zagadnień i projektów rezolucji. Tow. Shaw oświadczył że Partja Pracy również przygotowała raport o reparacji i prosi, by komisje zajęły się też tym raportem. Konferencja zgodziła się na to. Tow. Vanderwelde zwraca uwagę, że w Genui prawdopodobnie będą przedstawiciele sowietów, a znajdą się napewno przedstawiciele niemieckich socjalistów większościowców. Jest też rzeczą możliwą, że w krajach o silnych organizacjach socjalistycznych i zawodowych, rządy przydzielą do swoich delegatów urzędowych przedstawiciela tych organizacji. Mówca pragnie, by komisje zajęły się tą sprawą. Konferencja jednomyślnie przychyla się do tego. Po przywitaniu tow. Serrati'ego posiedzenie zostaje odroczone do dnia następnego.

Po dyskusji w obu komisjach nad sprawami reparacji i rozbrojenia, uchwalono w ostatnim dniu konferencji (w poniedziałek 27 lutego) *jednomyślnie* dwie obszerne rezolucje, które podajemy w streszczeniu.

Rezolucja w sprawie odbudowy Europy i reparacji brzmi:

W przededniu konferencji w Genui delegaci partji socjalistycznych 5 państw stwierdzają ujawnione bankructwo polityki przymusu i gwałtu, która dotychczas uniemożliwiła odbudowę gospodarstwa światowego. Delegaci wyrażają przekonanie, że tylko socjalizm pokona trudności, wynikłe z konkurencji i anarchji kapitalistycznej, że jednak częściowe i choćby tymczasowe załatwienie sprawy może dojść do skutku tylko na podstawie *międzynarodowej suwerenności*. Sprawa zdolności płatniczej i gospodarczej Niemiec jest w nierozerwalnym związku z całą gospodarką światową, zwłaszcza z odbudową Rosji. Konferencja genueńska jest tedy niezbędna.

Z tych wychodząc założeń, delegaci uchwalają: Odbudowa zniszczonych okolic musi być dokonana przez Niemcy w pełnym zakresie ich zdolności. Niemieckie organizacje socjalistyczne i zawodowe zobowiązały się 1-go kwietnia 1921 r. w Amsterdamie do współdziałania wszelkimi środkami i siłami w dziele odbudowy zniszczonych dzielnic.

Dalej rezolucja oświadcza, że fakty wykazały, iż system odbudowy, przewidziany w traktacie wersalskim, nie da się przeprowadzić, wywóz niemiecki nie wzrósł o tyle, by móc uzyskać potrzebne środki płatnicze w złocie: waluta spadła tak gwałtownie, że Niemcy nie mogą zakupywać obcych dewiz; spożycie światowe zmniejszyło się o tyle, że wywóz niemiecki nie wystarcza dla zaspokojenia zobowiązań płatniczych, a z drugiej strony sprzyja powiększeniu bezrobocia w innych krajach przemysłowych. Część winy spada także na rząd niemiecki za jego słabość wobec burżuazji. Należy tedy z jednej strony zwolnić Niemcy od najbliższych rat płatniczych należnych Francji i Belgji, z drugiej zaś strony przeprowadzić reparacje w ten sposób, by proletarjat niemiecki uchronić od nędzy, ustrzec walutę niemiecką od zupełnego obezwartościowania, wstrzymać wzrost premji wywozowych, pobieranych w znacznej części kosztem klasy robotniczej.

By dopiąć tych celów, rezolucja zaleca:

1) przyjęcie systemu świadczeń w naturze i pracy w granicach możliwych do zastosowania,

2) utworzenie międzynarodowego Instytutu Odbudowy przez wszystkie zainteresowane w tej sprawie państwa, w celu oddania na usługi tej odbudowy surowców i sił roboczych,

3) zwolnienie od międzynarodowego przejęcia tych długów, które narzucono Niemcom względem ofiar i emerytów wojennych, wbrew 14 punktom Wilsona, które dla obu stron miały służyć za podstawę zawieszenia broni,

4) skreślenie długów międzynarodowych, powstałych z wojny,

5) zaliczki dla krajów, których zdolność handlowa i wytwórcza narazie jest sparaliżowana przez dostarczanie maszyn, środków żywności i transportu, niezbędnych dla zwalczania głodu i odbudowania przemysłu,

6) utworzenia międzynarodowego instytutu dla odbudowy i udzielania kredytów, a to w celu:

a) natychmiastowego zabezpieczenia zniszczonym krajom sum niezbędnych dla odbudowy,

b) przyjścia z pomocą krajom, dotkniętym głodem i nie będącym w stanie, bez pomocy zewnętrznej, zająć z powrotem miejsca w międzynarodowej wspólnocie gospodarczej,

c) umiędzynarodowienie w miarę możności wypłat pensji dla ofiar wojennych.

7) utworzenie międzynarodowego trybunału rozjemczego do wszystkich spraw spornych, mogących wyniknąć przy wykonywaniu niniejszego planu.

W końcu rezolucja oświadcza, że uczestnicy konferencji są zdecydowani uczynić wszystko, co w ich mocy, by polityce przemocy przeciwstawić politykę pomocy wzajemnej i solidarności ludów.

W sprawie międzynarodowego rozbrojenia przyjęto rezolucję tej treści:

Żąda się natychmiastowego zniesienia sankcji wojskowych i okupacji wojennej w Niemczech. Zagadnienie międzyn. rozbrojenia będzie tematem obrad powszechnej konferencji socjalistycznej. Ale już konferencja frankfurcka domaga się skutecznego ograniczenia zbrojeń na lądzie, wodzie i w powietrzu.

Z jednej strony robotnicy niemieccy walczyć będą na rzecz kontroli rozbrojeń za pośrednictwem organizacji robotniczych i przeciwstawią się wszelkim jawnym, lub ukrytym próbom odbudowania militaryzmu. Z drugiej zaś strony partje robotnicze Anglji, Belgji, Francji i Włoch walczyć będą w parlamencie o największe ograniczenia zbrojeń, wzywając robotników do walki wszystkiemi rozporządzalnemi środkami. Na miejsce polityki zbrojeń i sojuszów poszczególnych grup należy postawić międzynarodowe porozumienie. Należy dążyć do zaprowadzenia międzyn. trybunału rozjemczego i prawdziwego, obejmującego wszystkie kraje, związku.

Trwałe porozumienie międzynarodowe dojdzie do skutku tylko przez solidarne akcje robotników wszystkich krajów.

W końcu rezolucja wyraża swą solidarność z uchwałami zjazdów metalowców i in., że w razie wybuchu nowej wojny należy uciec się do strajku powszechnego.

W sprawie powszechnej konferencji socjalistycznej odbyło się jeszcze w piątek 24 lutego wspólne posiedzenie przedstawicieli obu międzynarodówek, gdzie za punkt wyjścia obrad wzięto odezwę Wiednia z połowy stycznia, proponującą nawiązanie stosunków między Komit. Wyk. Londynu, Wiednia i Moskwy, w celu zbadania, czy na tej drodze uda się zwołać powszechną konferencję. Moskwa odpowiedziała, że udzieli ostatecznej odpowiedzi po posiedzeniu rozszerzonego Kom. Wyk., które miało się odbyć w lutym, ale dotychczas wiadomości o tem posiedzeniu niema. Przedstawiciele Londynu wyrazili chęć ustnego porozumienia się z przedstawicielami Wiednia. Rokowania trwały przez piątek i niedzielę.

W niedzielę Vanderwelde wręczył przedstawicielowi Wiednia następującą odpowiedź Kom. Wyk. II Międzyn.:

„Szanowni Towarzysze! Na propozycję Waszą co do zwołania powszechnej konferencji partji proletarjackich mamy zaszczyt wyrazić naszą zgodę na konferencję przedwstępną Komitetów Wykonawczych Londynu, Moskwy i Wiednia, któraby zbadała możliwość zwołania powszechnej konferencji.

Zastrzegamy sobie jednak podniesienie na tej konferencji 3-ch egzekutyw następujących spraw:

1) sprawę Gruzji i prawa samookreślenia narodów,

2) sprawę uwolnienia więźniów politycznych.

Atoli będziemy mogli wówczas tylko wziąć udział w konferencji powszechnej razem z przedstawicielami III Międzyn., gdy po konferencji egzekutyw zdobędziemy przeświadczenie, że wszyscy przybędą z wolą spotęgowania siły czynnej proletarjatu, a nie popierania nowych prób tworzenia „jaczejek", siania niezgody i rozłamów. Jest rzeczą oczywistą, że pomijając te zastrzeżenia wobec III Międzyn., tem chętniej zgadzamy się na propozycje, zawarte w waszym manifeście, że schodzą się one z rezolucjami uchwalonemi przez nas samych w listopadzie r. ub. w Brukseli.

Jakiekolwiek będą wyniki rokowań z Kom. Wyk. Moskwy, jesteśmy gotowi spotkać się z Wami na konferencji, apelującej do wszystkich partji proletarjackich i mającej na porządku dziennym sprawy, zalecane w waszym manifeście.

Z braterskiem pozdrowieniem: Vanderwelde, Wels, Shaw, Andersen, Vliegen, Jowett, Ben Tillet, Huysmans".

Fr. Adler oświadczył w imieniu Wiednia, że należy wyznaczyć miejsce i czas spotkania i liczbę delegatów każdego Komitetu Wyk. Zgodzono się, że konferencja odbędzie się w Berlinie w możliwie prędkim terminie i że z każdej strony może uczestniczyć najwyżej 10 delegatów.

Konferencja frankfurcka skończyła się w poniedziałek późnym wieczorem w najprzyjaźniejszym nastroju. Końcowe przemówienia nacechowane były wielką wiarą w szybką odbudowę międzynarodówki socjalistycznej. Na pożegnanie rozległy się dźwięki „Międzynarodówki" w pięciu śpiewanej językach. Po raz pierwszy bodaj od r. 1912, t. j. ostatniego międzynarodowego kongresu w Bazylei.

1)

ANDRZEJ STRUG.

—o—

Mogiła Nieznanego Żołnierza*)

ROZDZIAŁ I.

Nelly zawieruszyła się w tłoku przed dworcem. Piastowała wiernie powierzoną jej torbę polową ojca i lornetę. Przed chwilą jeszcze mówiła z ordynansem Ożogiem, dopiero co widziała ojca. A teraz już niema nikogo, znikł nawet ich fiakier wraz ze swoim brudnym siwym koniem. Zagapiła się. Głównie stało się tak przez łzy, które od samego wyruszenia z domu wytryskiwały niepowstrzymane i nieposłuszne, wbrew surowym napomnieniom mameczki i wbrew jej własnym wysiłkom.

Załzawione oczy widziały jak przez mgłę. Chmara ludzi tłoczyła się u podjazdu. Wciąż jeden po drugim zajeżdżały powozy. Ciasno od ludzi. Pchają się Żydzi, baby wiejskie, ludzie dźwigający ciężkie toboły, a wszystko tonie w szarej masie ciężko objuczonych żołnierzy.

Dwóch żandarmów stoi we drzwiach i surowo przegląda dokumenty osobiste. Jakże się ona przedostanie, kiedy ma paszport wspólny z mameczką? Zapomnieli o niej. Znowu jak groch sypią się łzy. Co chwila znika wszystko we mgle i ukazuje się pokrzyżowane, dziwacznie poprzełamywane w oczach, gdzie pełno ciemności poszarpanej przez rażące błyskanie lamp elektrycznych.

Stoi przed żandarmem, podnosi wysoko torbę, podnosi lornetę i pokazuje. Woła w kółko: Vater! Mein Vater! Hauptman Łazowski! O błogości, żandarm się uśmiecha. Już jest za progiem i odrazu widzi drogiego Ożoga u kasy biletowej. Pośrodku hali wyniosła postać ojca i biały kapelusz mameczki. Zapomnieli o niej! Ale to już ostatnie łzy. W słodkiej błogości chwyta ojca za rękę i trzyma się jej mocno, mocno. Drogie ciepło ręki ojcowskiej...

Ukochana, najcudowniejsza na świecie jest jego uroda. Nelly patrzy weń chciwie, nie odrywając oczu, chce się napatrzeć, żeby starczyło na całe pół roku. Gdy Tatek przyjedzie znów na urlop, będzie już Boże Narodzenie, zima i mróz. Ach jakże tu będzie bez niego i jak ta mameczka przetrzyma? Uśmiecha się ciągle a łzy już dawno kapią. Teraz Nelly jest dumna, że nie płacze. I wie niezłomnie, że już nie będzie aż do końca. Będzie mężną, i dziś, i jutro, i dalej. Bo któżby podtrzymywał biedną mameczkę, jak się znowu zacznie z temi nerwami? O, ten tatek nie wie o wielu sprawach domowych....

Teraz Łazowski patrzy na córkę. Pod jego głębokiem wejrzeniem twarzyczka dziecka skamieniała w wyrazie bezgranicznego uwielbienia dla ojca i przejęcia się doniosłością chwili. Kreśliła się w niej jakby przysięga. Zdawała się w owej chwili w dziecięcem natchnieniu odgadywać wszystko z tych strasznych czasów i rozumieć to jak człowiek dojrzały i mądry.

Wszyscy troje już od długich chwil nie mówili nic. Rozumieli, że należałoby coś gadać bez przerwy, żeby zapełnić jakąś okropną pustkę, ale już poniechali słów. Dom, podróż i wszelkie inne rzeczy są dobrze wiadome i błahe a o tej jedynej sprawie jakże mówić, kiedy strach o niej pomyśleć?

Pani Wanda wpiła się oczami w twarz męża w niemem pożegnaniu i coraz mocniej zaciskała jego rękę. Oddychała ciężko i usiłowała wypowiedzieć coś niewyrażalnego. Czuła mus nieprzezwyciężoną potrzebę powiedzenia mu tym razem wszystkiego. Tym razem? Dlaczego tak? Poraz piąty żegnała go a czterykroć witała go szczęśliwie. Czemuż teraz właśnie...

To nie rozpacz, nie trwoga, ani żadne złe przeczucie... Okropne, bolące zimno w duszy. Jakaś zupełna pustka, pustynia. Lód w sercu. Ciemność, ciemność... Tak bywa tylko we śnie, który trapi, truje i coś znaczy a nie da się nigdy odgadnąć i zgłębić. Tym razem najgorzej, strasznie, jak nie bywało jeszcze nigdy. Więc jakże można się rozstać bez jednego słowa o tem? A jeżeli i on czuje właśnie to samo?

— Odpowiedz, powiedz wyraźnie — błagała męża cudnemi oczami.

Stali tak długo w dusznym, cuchnącym upale stacji, otoczeni gwarem, mrowiem ludzi zziajanych śpieszących się, zatroskanych. Wszędzie kupami przewłóczyli się, stali, oczekiwali, tłoczyli się lub leżeli pokotem i spali twardo żołnierze, żołnierze, żołnierze. W gęstem powietrzu, sponiewieranem przez dech tłumu i zalatujący co chwila czad z parowozów stał jak słup — smród wojny — żołnierski pot i brud, i dym fajkowy i cierpki zapach rzemieni. Gwar szybkich, głośnych rozmów, okrzyków, nawoływań, rozkazów w wielu językach monarchji. Setkami ciosów waliły, zgrzytały, szurgały po kamiennej podłodze okute buty. Szczękały szable, głucho tłukły się stawiane ciężkie karabiny. Z trudem przepychali się ludzie obładowani, z wypchanemi workami na plecach, klekocąc blaszanemi butlami, gadając każdy po swojemu. Śpieszyli się, zwijali się żwawo, jakby z ochotą. Wylewali się skłębionym potokiem przez wielkie drzwi na peron, do pociągów które ich miały zabrać i wieźć nad Styr, nad Dniestr, na Isonzo, do Serbji, do Rumunji, do Mezopotamji do Salonik, w Dolomity, na Karst, w Karpaty. Żelazną garścią porywa ich tu wojna i stąd ciśnie ich i rozsieje po szerokim świecie na krwawe trudy. Nad ich strachem, nad wolą do życia, nad tęsknotą za domem i ponad tysiącem duszy udręczeń górowała czyjaś nieprzeparta wola. Jej oddech opętywał, zniewalał i pchał, pchał, mordował i w mrokach ziemi zakopywał odmęty żywego istnienia.

Na rzeź! Na rzeź!

W ten rytm układał się na krakowskim dworcu pogwar wszystkiego zgiełku, wszystkich słów, westchnień, szmerów. Temu wtórował grzmot nadchodzących pociągów i głuche stąpanie gromady i zgrzytanie przesuwanych ciężarów. A co czas pewien lada chwila zdusi wszystko i przegłuszy przeszywający, wyraźny, straszliwie szczery dech - głos. To gwizd potężnej maszyny. Wionie jakby rozpaczą, jakby szyderstwem...

— Na śmierć!

Nareszcie wyłonił się z tłumu z walizkami, z papierami i stanął przed nimi dziarsko trzasnąwszy piętami kochany Ożóg.

(D. c. n.).

*) Z niewydanej jeszcze powieści znakomitego pisarza dajemy dwa rozdziały, stanowiące osobne całostki. (Redakcja).

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

„Information“ o spotkaniu w Boulogne. — Francuski militaryzm w świetle opinji amerykańskiej. — Socjalista Blum o wynurzeniach Radka w sprawie polityczno-wojskowego sojuszu między Francją i Rosją. — Burzliwe debaty we francuskiej Izbie Deputowanych z okazji wypuszczenia na wolność Paul Meuniera i Bernain de Ravise.

Genua schodzi dziś na drugi plan zainteresowania publicznego, pomimo, że właśnie w sprawie konferencji genueńskiej ma dziś nastąpić spotkanie Lloyd George'a i Poincaré'go w Boulogne. A jak zapewnia dobrze zazwyczaj powiadomiona „Information“, spotkanie to będzie miało wielkie znaczenie. Pan Chavenon skarży się w „Information“, że propaganda przeciwników Francji, wspomożona przez francuskie niezręczności, wytworzyła w Ameryce prąd przeciw - francuski, którego Lloyd George nie omieszka wykorzystać. Źródłem jego jest militaryzm francuski. „Daily Express“ donosi ze Stanów Zjednoczonych, iż amerykańska opinja publiczna uważa, że jeżeli Francja jest zdolną utrzymywać wielką armję, to powinna posiadać jednakowe zasoby dla wypłacenia swych zobowiązań. P. Chavenon kończy swój artykuł słowami: „My wiemy, czem jesteśmy i czego chcemy, ale powinniśmy wiedzieć również, co świat o nas myśli“.

W związku z oskarżeniami Francji o militaryzm poważny pisarz socjalistyczny i deputowany Blum wypowiada dziś w „Populaire“ następujące uwagi z powodu wynurzeń Radka, ofiarowującego Francji w imieniu Bolszewji nietylko ekonomiczny sojusz, ale polityczny i *wojenny:* „Rząd Sowietów, zawierający znów dawny sojusz francusko - rosyjski, wskrzesza praktykę traktatów sekretnych i konwencji wojskowych, system kombinacji, dzielących Europę na rywalizujące z sobą obozy, a narażających nieustannie świat cały na ryzyko wojny. Jeżeli informacje angielskie i niemieckie są dokładne, to właśnie od Moskwy wyszłaby inicjatywa wskrzeszenia dyplomacji przedwojennej, przeciw której bolszewizm od lat czterech występował, wysilając całą moc swego sarkazmu i obelg. Moskwa odnowiłaby najgorszą *carską tradycję*. I z jakim to partnerem? Z panem Poincaré! Z panem „Poincarow“, z p. Poincare — „Wojna“, któremu komunista Vaillant Couturier obiecuje śmierć przez rozstrzelanie“.

„Front jeden z Francją“ — ironizuje dalej tow. Blum — z Francją — tą „ostoją szowinistycznej i militarystycznej reakcji“; z Francją — „tym wściekłym psem Europy“ (stałe określenia komunistyczne)! „Możemy być przygotowani na wiele fantazji w komedji moskiewskiej. Ale ta przeszłaby wszelką miarę“.

Otóż, zdaje się nam, że przez ironję losu, tak zwani „zdrajcy socjalistyczni“, będą zmuszeni czuwać nad czystymi komunistami, by zbyt się nie łasili „wściekłemu psu Europy“ i dla „pokłócenia między sobą rządów imperjalistycznych“ nie zagubili w drodze resztek socjalistycznych haseł.

Jak na początku tego listu wzmiankowałem, nie Genua absorbuje obecnie całą ciekawość Francji, lecz debaty wszczęte wczoraj w Izbie deputowanych, z powodu wypuszczenia z więzienia przez prokuraturę niewinnie w niem przetrzymanych przez 28 miesięcy, wskutek posądzenia o szpiegostwo, dawnego deputowanego, radykała adwokata Paul Meuniera i jego przyjaciółki Bernain de Ravise. Debaty trwały siedem godzin wśród ogromnego hałasu i rzucanych sobie wzajemnie obelg z prawicy i lewicy a zakończone zostały narazie postanowieniem wprowadzenia większego porządku śledczego i ukrócenia bezprawnego przetrzymywania w więzieniach przez lata całe podejrzanych tylko o winę przeciwników politycznych

Nawet burżuazyjny „Matin“, żądając „ogólnego prawa“, tak dziś pisze o wczorajszych debatach: „siedem godzin obelg bez żadnych konkluzji świadczy o takiem obniżeniu sumień parlamentarnych, że wydaje się niezbędnem uporządkować wreszcie te wszystkie skandale i zaprowadzić porządek w tej stajni Augjuszowej“.

Prawica całą podtrzymywała z bandą Clemenceau, znanego pamflecistę - łgarza, monarchistycznego deputowanego, Daudeta, który nazwał poprzednią Izbę „parlamentem zdrady“. Tyle razy słowem i ręką policzkowany Daudet który wyrósł na przywódcę prawicy parlamentarnej, tym razem nie znalazł aprobaty ani u Poincaré'go, ani u Barthou.

Deputowany socjalistyczny Uhry nazwał rządy Clemenceau „rządami teroru“, kiedy to przeciwnikom politycznym, jak Malvy i Caillaux wytaczano procesy o zdradę tylko wskutek osobistej nienawiści konkurencyjnej. Radykalny deputowany Herriot, temi słowy zakończył debaty, zwracając się do Ignace'a, ministra sprawiedliwości: „W czasach tyrańskich rządów starego tygrysa popełnione zostały zamachy na sprawiedliwość i prawo, wówczas, gdyś pan był u władzy. Pan Clemenceau zaprzeczył swą działalnością wszystkiemu, co przez życie całe twierdził. Tłumacząc się rządem teroru, popełniono okrutne zamachy na wolność. Trzeba to uznać i wrócić do prawdziwych tradycyj republikańskich“. Sprawy Paul Meuniera, banku Chińskiego, Vilgraina i wiele, wiele innych spraw tego rodzaju nie przyczynią się do podniesienia moralnej powagi Bloku Narodowo - Kapitalistycznego!

„Matin“ żąda „wielkiego prania“, zapominając o swoich własnych brudach. To pewne że „wielkie pranie“ nastąpić musi ale nie przez wielkich burżujów będzie dokonane.

Hieronimko.

Paryż, 25 lutego 1922 r.

Zblizka i zdaleka.

MISJONARZ POLSKI W PARYŻU.

Mój przyjaciel, znany polski historyk, wrócił przed paru dniami z wycieczki naukowej zagranicę i śród wielu wrażeń, które odebrał—dodatnich i ujemnych, jedno mi ofiarował w szczególności: „jak mało wiedzą o Polsce w Paryżu albo w Brukseli! To nie do wiary! Czy my nie umiemy o sobie nic powiedzieć, czy też nie potrafimy nieżyczliwej neutralności przełamać — Polska mało istnieje dla Zachodu. Prawica, w osobie rojalisty pana Bainville'a, pisze, że Polska była zawsze dla Francji, zarówno w osiemnastym, jak w dwudziestym, jak w dziewiętnastym wieku przedmiotem troski tylko, a lewica — nie lubi Polski i to nie-lubienie przechodzi przez cały szereg gradacji, poczynając od nieżyczliwej neutralności, poprzez niechęć, a kończąc na nienawiści. Kredytu nie ma Polska wcale bez traktatu czy z traktatem handlowym; żądają od Polski gwarancji rządu francuskiego, jakgdyby jej podpis nic nie znaczył...

Nasi, tak zwani przysięgli czy oficjalni przyjaciele wypominają nam dziś jeszcze w uroczystych bankietowych okazjach (np. André Lebon, były wielokrotny minister) indywidualizm polski, gorszy od francuskiego, zbliżony do anarchji... Pan Lebon czytał te brednie w starym pamflecie Rulhière'a, nigdy nie czytał Micheleta i nigdy nie czytał żadnej książki polskiego autora, z wyjątkiem „Quo Vadis“ Sienkiewicza, który, gdy los dopuścił, uchodził nad Sekwaną za słynnego rosyjskiego pisarza tak, jak Siemiradzki, jeszcze przed dwoma laty w Warszawie, w Filharmonji, był przez francuskiego prelegenta nazwany malarzem rosyjskim...

Narody nie wiele o sobie wzajem wiedzą. Mają za dużo do myślenia o własnych, każdy, interesach. Geografja jest nauką dobrą dla kupców i dla awanturników. Francuz handluje w domu, w małym sklepiku; mało jeździ po kraju, za granicę nigdy prawie i tylko, gdy jest bardzo bogaty i nudzi się i tak bardzo się nudzi, że mu już nie wystarcza jedno mieszkanie w Paryżu, drugie w Bretanji, trzecie na południu. Wtedy w sypialnym wagonie jedzie do Rzymu albo do Londynu drogą najkrótszą i na krótko. W Rzymie jest papież, jest Forum rzymskie, może jest opodal i Herkulanum, w Londynie są galerje, muzea, jest Cecil Hotel i cudny park Kew Gardens, może Oxford, w którym Taine i Bourget tak pięknie pisali. Polska? Niektórym zdawało się, że to będzie „katolicka Rosja“, ta sama Rosja, tylko po katolicku. Innym, że tu będzie można robić kokosowe interesy. A tu tymczasem trzeba gwarantować pożyczki w chwili, gdy Francja sama jest dłużniczką świata i nie wie, jak zobowiązaniom podołać i ze stosunku z Polską rodzi się sto kłopotów z Anglją w sprawie litewskiej, śląskiej, galicyjskiej!...

Jan Kucharzewski drukował przed rokiem bardzo rozumne artykuły, w których wskazywał na przeciwników Polski na Zachodzie, na źródła obojętności, na potrzebę propagandy. Jakiż był rezultat tych uwag? Ten przedewszystkiem, że p. Michalski przejechał się swoją miotłą po placówkach polskich, po świecie i zasypał wszystkie wogóle źródła wpływów polskich, wszystkie ogniska propagandy bez wyjątku. Najprostszą metodą strychulca; w imię równości doprowadzonej do absurdu i niepamięci. Być może, że należało zamknąć placówkę w Krystjanji, w Madrycie, w pięciu innych miejscach przedewszystkiem z powodu zupełnej zbyteczności różnych niepotrzebnie zdobiących te placówki dyplomatów: ale w takim razie trzeba było wzmocnić kilka najważniejszych placówek, tych mianowicie, gdzie się robi polską politykę i gdzie kują losy Rzeczypospolitej. Przyszła mizerna historja paryska z Boy'em, a gdy zapytano o powody, usłyszeliśmy: któż, u djabła, ma się takimi rzeczami zajmować? Michalski wszystkim wymówił służbę.

Jakże to być może, aby w Paryżu nie było propagandy naukowej wśród uczonych i artystów świata. Bo Paryż, to nietylko stolica Francji, to także stolica dużego bardzo świata. A do tego świata trafić trzeba, świat ten urobić zniewolić, zarazić potrzebę myślenia i wiedzenia o Polsce. Mamy groźnych współzawodników, mamy Czechów, którzy doskonale koło swoich interesów chodzą, jak chłopi, i wychodzą nietylko nogami, ale i głową — przedewszystkiem głową — interesy swoje bez hrabiów, książąt i margrabiów, bez szczególnej łaski Watykanu, zarażeni masonerją i protestantyzmem, mają przyjaźń Briandów, a jednocześnie i Poincaré'ych, przyjaźń Lloyd George'a i Bonomich. A teraz, gdy Ententa będzie „rozmawiała“ z Niemcami Rathenaua (żyda) i Wirtha (katolika), gdy będzie, zapewne, negocjowała z Rosją Radków i Cziczerinów—pozycja p. Benesza wzmocni się, pozycja Polski będzie musiała specjalnie być umocniona.

Co się w tym celu czyni?

Nic. Gorzej. Pan Michalski robi oszczędności, za które państwo gorzko zapłaci. Opinja nasza publiczna, leniwa i obojętna, nie nawykła do myślenia i do czynu — nie umie reagować na złą politykę swoich pasterzy. Wywiesza sztandary, chodzi do kościoła, cieszy się w karnawale, smuci w poście—a jeżeli chodzi o mężów stanu, pyta, w jakim znajdują się stosunku do ks. Teodorowicza. Jest zmienna i niewierna: wynosiła Paderewskiego na Kapitol, a dziś straciła pamięć o tem, że istniał... Gdyby ta opinja była dojrzała, gdyby rozumiała i rozumowała, wiedziałaby co czynić należy. Nie wie, dowie się po niewczasie i wtedy szukać będzie winnych po świecie i u siebie w domu i pięści wyciągać w pustą przestrzeń i kijami wystukiwać wrogów ojczyzny... Dziś daje rządzić Michalskim. Czy pan wie, kończył mój gość, że posłami czeskimi w Rzymie są dwaj przedni historycy czescy, jeden przy Watykanie, drugi przy Kwirynale, że posłem czeskim w Paryżu jest adwokat, który praktykował przed wojną w Ameryce, a sam Benesz był docentem socjologji w Pradze, a Masaryk profesorem filozofji? Dziwny kraj — bez hrabiów i książąt i margrabiów. Daje sobie radę i bez misji biskupich po świecie i bez propagandy ks. Lutosławskiego w Paryżu?

Propaganda polska musi być zbudowana, musi być zbudowana na przemyślanych, rozumnych i celowych podstawach.

Czy w Rzeczypospolitej niema nikogo, ktoby zrozumiał, dokąd świat dzisiejszy idzie i dokąd Polska z tym światem, obok niego i za nim iść musi, jeżeli chce być i trwać?

Mój gość jest optymistą i wierzy, że takich ministrów w Polsce nie brak.

Nie zasypujmy popiołem jego optymizmu pomimo, że to popielcowy tydzień.

Henryk Bezmaski.

Wyszła z druku nowa broszura
tow. K. CZAPIŃSKIEGO:

„Czarna ofensywa“.

Nakł. Księgarni Robotniczej w Warszawie i Lud. Spółdz. Tow. Wyd. we Lwowie.

Treść: Drogi i cele wojującego klerykalizmu — Uchwały Zjazdu Katolickiego w Warszawie. — Zamach klerykalny na niezależność Państwa polskiego, kultury polskiej i ruchu robotniczego.

Broszura napisana jest z właściwą tow. Czapińskiemu gruntownością, powagą, siłą argumentacji i troską o świadomość i kulturę mas pracujących.

Kronika sejmowa.

P. RATAJ NA USŁUGACH REAKCJI.

Komisja konstytucyjna omawiała na posiedzeniu wczorajszem sprawę listy państwowej. Ks. Lutosławski zaproponował, aby prawo do listy państwowej miały tylko te stronnictwa, które zdobyły mandaty przynajmniej w 15 okręgach. Propozycja ta wywołała gwałtowny sprzeciw tow. Libermana i Niedziałkowskiego, oraz pp. Starowieyskiego, Grünbauma, ks. Dziennickiego, Fichny, Tomaszewskiego. „Wyzwoleńcy“ po pewnem wahaniu, którego przyczyn należy szukać w wyolbrzymionem pojęciu o swych szansach wyborczych, przyłączyli się wreszcie do protestu. Wówczas ks. Lutosławski obniżył swą liczbę do 10. Po gorącej dyskusji referent, p. Grzędzielski, zwrócił delikatnie uwagę, że jednak należałoby uwzględnić interesy miast i i stronnictw miejskich. P. Ratajowi udało się jednak wpłynąć na referenta, żeby nie obstawał przy swym wniosku. Głosowano nad 2 wnioskami: ks. Lutosławskiego i tow. Niedziałkowskiego, który proponował zachowanie tekstu, który przeszedł w pierwszem czytaniu (wybory w trzech okręgach dają prawo do listy państwowej).

Wniosek ks. Lutosławskiego uzyskał 15 głosów za, oraz 15 głosów przeciw. P. Rataj jako przewodniczący, głosem swym rozstrzygnął na rzecz wniosku narodowej demokracji! Towarzysze nasi zgłosili votum mniejszości.

Pozatem tow. Niedziałkowski postawił wniosek, by z listy państwowej stronnictwa mogły otrzymywać ilość mandatów równą ilości otrzymywanych w okręgach. Ks. Lutosławski przy energicznej pomocy p. Bagińskiego z „Wyzwolenia“ obstawał przy połowie. Wniosek wspólny endeków i „Wyzwolenia“ uzyskał większość.

W OBRONIE PASKARZY.

W komisji prawniczej i aprowizacyjnej piastowcy od szeregu tygodni dążą do zapewnienia zupełnej bezkarności spekulantom i lichwiarzom. Inni posłowie włościańscy sekundują im. Pos. Pluta, piastowiec wniósł *zupełne zniesienie ustawy o walce z lichwą*. Ustawa ta — trzeba przyznać — dotąd była wykonywana jednostronnie: Rząd przez swoje organy ścigał i karał tylko małych paskarzy, podczas, gdy wielcy uchodzili bezkarnie. Wywołało to zrozumiałe rozdrażnienie wśród włościan, których za mniejsze przewinienia okładano dotkliwie karami. Winę tego jednak ponosi wyłącznie dawny gabinet p. Witosa, za którego rządów ustawa o walce z lichwą weszła w życie i który to Rząd właśnie zaniedbał należytego przeprowadzenia ustawy. Obecnie posłowie P. S. L. chcą obalić całą ustawę i uczynić bezkarnem podbijanie cen przez kupców i pośredników, wywóz żywności za granicę państwa, tajne gorzelnictwo i spekulację walutową! Nie pomagają perswazje innych stronnictw, że takie zniesienie całkowite ustawy grozi podniesieniem się drożyzny i spadkiem naszej waluty. Piastowcy tak się zawzięli, że uchwalili wczoraj na zarządzie swego klubu, aby forsować bezwzględnie zniesienie tej ustawy.

Skutki tego stanowiska już teraz się okazują, bo cto Związek nafciarzy podniósł do 140 mk. za kilo cenę nafty, a więc przedmiotu pierwszej potrzeby dla chłopów i robotników. Również piekarze i rzeźnicy podnoszą ceny swoich produktów.

Dotychczasowy referent p. Grzędzielski złożył swój referat rzekomo z tego powodu, że jest przemęczony. Referentem wybrano p. Bryla!

PODKOPYWANIE OCHRONY LOKATORÓW.

Komisja prawnicza przystąpiła do szczegółowej dyskusji nad projektem zmian w ustawie o ochronie lokatorów W zasadzie większość oświadczyła się za tem, by uregulowanie komornego w kierunku zwyżki lub zniżki odbywało się co pół roku przez specjalne komisje, złożone w połowie z przedstawicieli właścicieli nieruchomości, a w połowie z przedstawicieli lokatorów.

MONOPOL TYTUNIOWY UCHWALONY.

Komisja skarbowo-budżetowa zakończyła wczoraj w drugiem czytaniu projekt ustawy o monopolu tytuniowym. Przeciwnicy monopolu z nieznanych dotychczas powodów zupełnie prawie milcząco opuścili teren walki i dali za wygraną. Usiłowania przeprowadzenia pewnych zmian na korzyść fabrykantów tytoniu, czynione jednak bez wiary w zwycięstwo, nie odniosły skutku. Tow. tow. *Diamand i Moraczewski* wnieśli kilka zmian, wyłączających wyzyskanie przejściowych postanowień, przez dotychczasowych fabrykantów tytoniu. Dotychczasowe fabryki tytoniu wyrabiać będą gatunki monopolowe na rachunek monopolu. Fabryki, które zajęcia dostać nie mogą, odstąpią swoje urządzenia rządowi za wynagrodzeniem, ustalonem przez specjalną komisję. Robotników zatrudni Rząd w fabrykach swoich, a o ile to będzie niemożliwe dostaną trzymiesięczną odprawę. Tow. Moraczewski proponował 6-cio mies. odprawę.

Legalnie handlarze tytoniu w b. zaborze rosyjskim i pruskim mogą przez 6 miesięcy wyprzedawać dotychczasowe zasoby tytoniu. O ile zaś zajmowali się tym handlem wyłącznie i osobiście, detalicznie — mają prawo do koncesji dla sprzedaży monopolowej. Komisja przyjęła również rezolucję zastrzegającą prawo do trafik inwalidów i wdów po żołnierzach.

Trzecie czytanie ma się odbyć dziś.

⁂

Porządek dzienny dzisiejszego 290 posiedzenia Sejmu przewiduje:

1) Sprawozdanie komisji robót publicznych i przemysłowo - handlowej w sprawie ustawy o wytwarzaniu, przetwarzaniu, przesyłaniu i rozdzielaniu energji elektrycznej.

2) Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem komisji wojskowej w przedmiocie ustawy o prawach i obowiązkach oficerów Wojsk Polskich.

3) Sprawozdanie komisji oświatowej i skarbowo - budżetowej o ustawie w sprawie uposażenia profesorów szkół akademickich i naukowych sił pomocniczych.

4) Sprawozdanie komisji oświatowej o wniosku posła Zamorskiego w sprawie wyższej Szkoły handlowej.

5) Ustne sprawozdanie komisji oświatowej w sprawie ustawy o utworzeniu Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie.

6) Sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej i oświatowej o wniosku pos. Woźnickiego i tow. w sprawie natychmiastowego oddania gmachu przy ul. Krak Przedm. nr. 36 w Warszawie na użytek państw. Seminarjum nauczycielskiego im. Konarskiego.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Kronika polityczna.

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest z miarodajnego źródła do zakomunikowania, że wiadomość, podana przez berlińskie Biuro Wolffa, jakoby gabinet polski, po załatwieniu sprawy Wileńszczyzny, miał podać się do dymisji — nie odpowiada prawdzie.

***

Dowiadujemy się, że termin zwołania w Warszawie międzynarodowej konferencji sanitarnej został przez Rząd polski wyznaczony na 20 marca; program prac konferencji zawierać się ma w trzech głównych punktach, a mianowicie: stwierdzenie sytuacji epidemji tyfusu i innych chorób epidemicznych we Wschodniej Europie, środki do zwalczania epidemji i szczegółowy plan zarządzeń sanitarnych dla opanowania epidemji, idącej z Rosji i Ukrainy. Ze względu na bliski termin konferencji Rząd polski już rozesłał zaproszenia różnym państwom o przyjęcie udziału w niej

***

Biuro delegacji polskiej na konferencję genueńską wobec konieczności uświadomienia sobie stosunków handlowych między Polską a Rosją sowiecką, zwraca się z prośbą do wszystkich osób, przeprowadzających jakiekolwiek tranzakcje z Rosją sowiecką, o zawiadomienie o nich bezpośrednio ustnie lub pisemnie przewodniczącego biura. Biuro zapewnia najzupełniejszą poufność co do udzielanych wiadomości, które posłużą jedynie Biuru do zobrazowania sobie obecnej sytuacji handlowej. (P. A. T.).

***

Na konferencji ministrów państw bałtyckich w Warszawie przybędą z ramienia Łotwy: prezydent ministrów Mejerowicz i minister skarbu Kalninsch.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE W SPRAWIE TRANZYTU.

Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagr. minister spraw zagr. na zgłoszoną interpelację złożył następujące oświadczenie:

Sprawa rokowań z Niemcami o tranzycie dla towarów niemieckich przez Polskę do Rosji przedstawia się, jak następuje:

1-go stycznia przybył do mnie charge d'affaires niemiecki, p. v Schoen i oświadczył, że może byłby czas, aby rząd niemiecki porozumiał się z Rządem polskim co do przepuszczania tranzytem przez Polskę towarów niemieckich idących do Rosji.

Sprawę tę poddałem natychmiast szczegółowym badaniom i porozumiałem się w tym względzie w szczególności z kierownikiem min. przemysłu i handlu p. Strassburgerem.

Przy badaniu tej sprawy M. S. Z. wychodzi z założenia, że Polska prowadzi w dziedzinie komunikacji między państwami zachodniemi a Rosją politykę, opartą na poczuciu obowiązku, jaki ciąży na niej z tytułu jej geograficznego położenia i w chwili nawiązywania przez Rzeczpospolitą normalnych stosunków z Rosją, obowiązku dobrze u nas zrozumianego, przyczynienia się w miarę naszych możności do odbudowy gospodarczej Rosji.

Z tego założenia wychodząc, zdecydowałem się oświadczyć przedstawicielowi Rzeszy Niemieckiej, że Rząd polski w zasadzie gotów jest przepuszczać towary niemieckie do Rosji.

Jednocześnie z tem oświadczeniem, dowodzącem maksimum dobrej woli w stosunku do gospodarczej odbudowy Europy, zakomunikowałem p. v. Schoen że oczywiście rozumiem, iż warunkiem dopuszczenia tranzytu dla towarów niemieckich na polskich drogach jest uprzednie zlikwidowanie przez rząd niemiecki wszelkich zarządzeń, mających na celu bojkot ekonomiczny, stosowany względem Polski, a będących sprzecznemi z traktatem wersalskim.

Przedstawiciel niemiecki oświadczył, że zakomunikuje powyższe swemu rządowi i po zasięgnięciu od niego instrukcji odpowiedział mi, że rząd niemiecki ma zamiar traktować z nami kwestję tranzytu dopiero podczas ogólnych rokowań gospodarczych, które rozpoczną się po ustaleniu warunków przejmowania Górnego Śląska.

Wobec powyższego dotychczasowe rokowania w sprawie tranzytu, zainicjowane przez charge d'affaires niemieckiego, zostały narazie zlikwidowane. (P. A. T.).

***

Z inicjatywy redakcji „Gazety Zakopiańskiej" wysłano z Zakopanego do pana prezydenta ministrów telegram następujący:

„Wobec zamianowania czesko - słowackiej komisji w sprawie Jaworzyny, prosimy o bezzwłoczne powołanie komisji polskich uczonych z najpoważniejszym obrońcą granicy tatrzańskiej, Oswaldem Balcerem na czele".

Telegram podpisali: dr. Franciszek Bardel, b. minister, dr. Józef Diehl, Medard Kozłowski, naczelnik gminy, inż. Leon Krobicki, prezes „Sokoła" Władysław Orkan, Franciszek Pawlica, prezes „Związku Górali", Franciszek Ksawery Prauss, b. minister, Stanisław Sobczak, artysta rzeźbiarz, dr. Mieczysław Świerz, prezes Sekcji turystycznej T. T., Alfred Terlecki, prezes Towarzystwa Sztuki Podhalańskiej, Juljusz Zborowski, kustosz Muzeum Tatrzańskiego.

PRZEDŁUŻENIE KADENCJI RAD MIEJSKICH.

W związku ze zbliżającym się terminem wygaśnięcia mandatów członków Rady miejskiej, Ministerjum spraw wewnętrznych zakomunikowało Magistratowi, że w najbliższych dniach wniesie do Sejmu projekt ustawy, przedłużający kadencję Rad miejskich aż do czasu uchwalenia przez Sejm nowej ordynacji wyborczej dla miast.

Rokowania delegacji wileńskiej z Rządem.

Akt połączenia podpisany przez połowę delegacji i po 11 godzinnych rokowaniach.

Delegacja Sejmu wileńskiego przybyła do Warszawy wczoraj o godz. 10 min. 20 rano, powitana na dworcu przez prezydenta Ponikowskiego, dyrektorów dep. Giełżyńskiego i Studzińskiego, oraz licznych przedstawicieli Sejmu Rzplitej, władz państwowych, organizacji społecznych etc. Gości rozwieziono samochodami do przygotowanych dla nich kwater a o godz. 5 po poł. zebrali się wszyscy delegaci w prezydjum Rady ministrów. Jak wiadomo, w skład delegacji wchodzą z grupy „Zespołu" p.p.: Bańkowski, Czarnowski, Brzostowski, Kłyszeiko, Lisowski, ks. Olszański, Raczkowski i Zwierzyński. Od grupy bloku lewicowego": Abramowicz, Chomiński, Ant. Mickiewicz, Milewicz, Krzyżanowski, Uziębło i tow. Zasztowt, wreszcie od grupy „rad ludowych": Jachewicz, Kulesza, Małowieski, Szwabowicz i Zaleski.

O godz. 5 min. 20 rozpoczęło się wspólne posiedzenie Rady ministrów z delegacją, przy udziale dyr. dep. polit. p. Giełżyńskiego, delegata Rządu przy Tymczasowej Komisji Rządzącej, p. Sołtana, nacz. wydz. wschodniego w M. S. Z., p. Kossakowskiego i dyr. kancelarji Sejmu wileńskiego, p. Landsberga. Zagaił posiedzenie obszernem przemówieniem min. Skirmunt, przedstawiając przebieg sprawy wileńskiej na terenie polskim i międzynarodowym. Zapoznał jednocześnie delegatów ze stanowiskiem Rządu polskiego i z projektem aktu, który mają podpisać wspólnie Rząd polski i delegacja Sejmu wileńskiego.

Po przemówieniu p. Skirmunta zabrał głos przedstawiciel Zespołu stronnictw t. zw. „Narodowych" p. Raczkowski, który oświadczył, że podpisać przedłożonego aktu Zespół nie może, gdyż nie posiada odpowiednich pełnomocnictw.

Przedstawiciele lewicy, tow. Zasztowt, i p. Chomiński zakomunikowali, że zgadzają się na redakcję rządową aktu, uważają jednak za pożądane, aby akt był ratyfikowany przez Sejm wileński. Wyrazili również zdziwienie, że prawica, która „idzie do Polski bez zastrzeżeń", robi teraz trudności i zastrzeżenia.

Po tych przemówieniach wywiązała się dłuższa dyskusja, z której okazało się, że początkowo zespół stron. Nar. i Rady ludowe nie godzą się na dwustronny akt, następnie jednak Rady ludowe ustąpiły na tym punkcie, kwestjonując jednak p. 3 projektu rządowego o statucie dla ziemi Wileńskiej. Wreszcie Rady ludowe wyraziły gotowość zaakceptowania art. 3, proponując jedynie zmiany. Zespół przez cały czas dyskusji stanowiska nie zmieniał.

W tym stanie rzeczy obrady trwały do godz. 7 m. 30 wiecz. Wtedy delegacja odbyła oddzielną naradę. Narada delegacji trwała do godz. 9 m. 10, poczem rozpoczęło się ponownie wspólne posiedzenie, na którem prez. Ponikowski imieniem Rządu oświadczył, że Rząd wprawdzie skłonny jest do wprowadzenia do projektu aktu poprawek redakcyjnych, nie może się jednak zgodzić na zmiany natury zasadniczej. Taki jednak charakter mają poprawki, proponowane przez większość delegacji i Rząd nie może się na nie zgodzić.

Po tem oświadczeniu, dla opracowania kompromisowej formuły, min. Skirmunt, Stesłowicz, Downarowicz przystąpili do narady z delegacją. Narada ta, która trwała do godz. 11 m. 30, dała ten wynik że p. Skirmunt zgodził się na to, aby skreślić art. 3 aktu, a wzamian tego na wstępie aktu umieścić następujący zwrot: „Rząd przyjmuje do wiadomości uchwały Sejmu wileńskiego i zgodnie z tem występuje z projektem statutu, poczem wspólnym aktem ustalono, co następuje (w tem miejscu zacytować miano art. 1, 2 i 4 projektu aktu).

Kiedy jednak propozycja ta stała się przedmiotem ponownych obrad Rady ministrów bez udziału delegacji, podniesiono przeciwko temu pomysłowi poważne zastrzeżenia. Rezultatem dyskusji, która trwała do godz. 12 m. 10 po północy, było odrzucenie tego projektu kompromisu przez Radę ministrów. Postanowiono jednocześnie zapytać delegację jak poszczególne jej grupy zapatrują się na propozycję powyżej przez nas podaną, oraz na propozycję, wyłonioną w czasie dyskusji na Radzie ministrów, aby art. 3 poprzedzić następującym zwrotem: „Rząd oświadcza, że ...." Wówczas artykuł ten brzmiałby: „Rząd oświadcza, że Sejm Rzplitej Polskiej ustali statut ziemi Wileńskiej".

Z zapytaniami temi zwrócił się prezydent Ponikowski do delegacji.

Lewica delegacji oświadczyła, że projekt zmiany art. 3-go według nowej formuły Rządu uważa za możliwy do przyjęcia.

Przedstawiciele Rad ludowych oświadczyli, że zgadzają się na projekt umieszczenia wzmianki o „statucie" we wstępie, nie odmawiając rozpatrzenia projektu kompromisu w sprawie brzmienia art. 3.

Zespół nie dał jasnej odpowiedzi, żądając czasu do namysłu. W Zespole jest różnica zdań nawet co do tego, czy można wogóle mówić o „statucie"!

Taki był stan rzeczy o godz. 12 min. 20. Grupy delegacji naradzały się w dalszym ciągu, poczem o godz. 12 m. 50 rozpoczęła się znowu wspólna narada Rady ministrów z delegacją. Rada ministrów oświadczyła, że zgadza się na umieszczenie sprawy statutu we wstępie ale pod warunkiem, że delegacja przyjmie to jednomyślnie. W przeciwnym razie Rząd utrzymuje art. 3 w zmienionem brzmieniu.

Wówczas prawica zaczęła wnosić „poprawki" do tekstu formuły. Na to tow. Zasztowt oświadczył, że uważa pomysł załatwienia się ze statutem we wstępie za zły, ale jednak zgodziłby się na to, aby nie utrudniać porozumienia. Wobec jednak „poprawek" prawicy oświadcza, że jest to maksimum ustępstw z jego strony i na wszelkie dalsze osłabienia nie pójdzie. Godz. 1 m. 25.

***

Późnym wieczorem przybyli do pałacu posłowie Skulski, ks. Lutosławski i Czerniewski, naradzali się ze swymi współwyznawcami z delegacji, poczem naradzali się między sobą.

***

Godz. 1 min. 30. Wobec tego, że niema w delegacji jednomyślności, premjer p. Ponikowski oświadcza, że podtrzymuje art. 3 w nowem brzmieniu. Większość delegatów — 13-tu — zgodziła się na podpisanie aktu wraz z art. 3 w tem brzmieniu.

To kategoryczne oświadczenie p. Ponikowskiego doprowadziło do tego, że delegaci-członkowie „Zespołu" udali się na naradę, w której wzięli udział również pp. Skulski, ks. Lutosławski i Czerniewski.

Narada trwała do godz. 2 min. 45 po północy. Rezultatem jej był powrót „Zespołu", przy jednomyślnej zgodzie, do formuły pierwszej (t. j. do rozszerzonego wstępu) z dodatkiem, że Statut Ziemi Wileńskiej będzie zgodny z Konstytucją Rzeczypospolitej.

Wówczas gabinet odbył krótką naradę, na której uznał za niemożliwe wysuwanie bez końca wciąż nowych propozycji, poczem zakomunikował Delegacji, że obstaje przy tym tekście Aktu, w którym jedynie art. 3 uległ zmianie.

Tymczasem w Wielkiej Sali Pałacu przygotowano już wszystko do podpisu Aktu w tem brzmieniu, w jakiem zaproponował prezydent Ponikowski w swojem kategorycznem oświadczeniu, t. j. ze zmiana art. 3-go. Rada Ministrów zebrała się w komplecie w wielkiej sali, gdy delegacja wileńska jeszcze się nie zjawiła, ponieważ posłowie Zespołu naradzali się nadal nad sytuacją.

Wreszcie o godz. 3 m. 30 prezydent Ponikowski oświadczył:

„Zanim otworzę posiedzenie, proszę wezwać wszystkich członków Delegacji".

Uczynił to dlatego, że na sali było tylko 12 członków Delegacji — centrum i lewica. Wreszcie o godz. 3 m. 40, mimo że członkowie „Zespołu" nie zjawili się, otwarto posiedzenie odczytaniem pełnomocnictwa Delegacji Wileńskiej, którego dokonał p. dyr. Studziński. Następnie p. Studziński odczytał tekst Aktu. Podczas tego czytania zjawili się na sali i zajęli miejsca członkowie „Zespołu" w liczbie 7-iu; brakło jedynie posła Kłyszejki. O g. 3 m. 45 rozpoczęło się podpisywanie Aktu przez ministrów z p. Ponikowskim na czele. Następnie p. Ponikowski zaprosił do podpisania członków Delegacji.

P. Bańkowski w imieniu 8-iu członków „Zespołu", a mianowicie pp.: Lisowskiego, Bańkowskiego, Raczkowskiego, ks. Olszańskiego, Zwierzyńskiego, Czarnowskiego, Kłyszejki i Brzostowskiego złożył deklarację, motywującą odmowę tych delegatów podpisania Aktu.

Członkowie Delegacji przystąpili do podpisywania. Najpierw złożyli swe podpisy przedstawiciele lewicy Delegacji, poczem przedstawiciel Rad Ludowych odczytał oświadczenie, że Rady Ludowe uważają art. 3 za jednostronne oświadczenie Rządu, co umożliwia im złożenie podpisu pod Aktem.

Mimo to w ostatniej chwili dwaj przedstawicele Rad Ludowych pp. Szwabowicz i Jachiewicz odmówili swego podpisu. Prezydent Ponikowski wówczas stwierdził, że złożon na Akcie tylko 10 podpisów, co stanowi połowę Delegacji, że więc musi uznać Akt za nieposiadający za sobą większości Delegacji i w ten sposób przedstawi go Sejmowi Rzeczypospolitej.

P. Studziński po tych słowach odczytał protkuł podpisania aktu.

Działo się to o g. 4 m. 15 nad ranem.

Kiedy już ukończono właściwie akt podpisywania, p. Krzyżanowski, prezes Delegacji, poprosił jeszcze o 10 minut dla narady.

Narada miała na celu skłonić pp. Szwabowicza i Jachiewicza do podpisania Aktu. Nie udało się tego jednak zrobić, wobec czego o g. 4 m. 40 prezydent Ponikowski ogłosił posiedzenie za zamknięte.

***

W całej sprawie fatalną rolę odegrał p. Skulski, który w ostatniej chwili odciągnął od podpisania Aktu swego kolegę partyjnego p. Brzostowskiego, a innego członka „Zespołu", p. Kłyszejkę, włościanina, który mimo protestu innych członków „Zespołu", chciał jednak podpisać Akt — wprost przemocą powstrzymał od pójścia na salę, co też spowodowało nieobecność p. Kłyszejki podczas podpisywania. W sprawie tej złożył protest tow. Zasztowt.

TELEGRAMY.

Stanowisko Lloyd George'a zachwiane

WARUNKI LLOYD GEORGE'A.

Paryż, 2 marca. — (P. A. T.). Dzienniki donoszą z Londynu, że list jaki Lloyd George wystosował do Chamberlaina, w którym oświadcza, że nie będzie mógł zatrzymać władzy, jeżeli lord Younger pozostanie nadal wyrazicielem poglądów partji konserwatywnej, jest powszechnie uważany za ultimatum. Lloyd George skłonny jest do współpracy z Chamberlainem i Balfourem jak długo Chamberlain będzie przedstawicielem poglądów partji konserwatystów. „Times" stwierdza, że zarówno konserwatyści jak i inne partje uważają, że koalicja rządowa przestała istnieć.

STANOWISKO PARTJI KONSERWATYWNEJ.

Londyn, 2 marca. — (P. A. T.). Havas, donosi, że dziś odbędzie się zebranie kierowników partji konserwatywnej. Chamberlain i Balfour uważają, iż jest rzeczą pożądaną, ażeby rząd koalicyjny pozostał przy władzy. Skrajni członkowie partji konserwatywnej są zdania, że obecna sytuacja daje Lloyd George'owi oraz jego zwolennikom z partji liberalnej wpływ przemożny, nie usprawiedliwiony ilością stronników premjera w parlamencie.

Jeżeli kierownicy partji Unionistów nie będą mogli zapewnić koalicji poparcia partji Unionistów, wówczas Lloyd George prawdopodobnie pomyśli o dymisji.

Starania będą szły w tym kierunku, ażeby usunąć różnice. Ale nawet gdyby w obecnym czasie wysiłki powyższe dały pomyślne wyniki, to jednak spoistość partji koalicyjnej byłaby bardzo poważnie naruszona, tak, że przeprowadzenie nowych wyborów do ciał ustawodawczych okazałoby się prawdopodobnie konieczne.

Leafield, 2 marca. — (P. A. T.). Radjo. Lloyd George otrzymał ze strony kierownictwa partji konserwatywnej zapewnienie co do lojalnej współpracy partji konserwatywnej z rządem. W ten sposób dzięki partji liberalnej i konserwatywnej rząd miałby zapewnioną większość.

Przed konferencją w Genui

ROSJA SOWIECKA A FRANCUSKI PROGRAM KONFERENCJI.

Moskwa, 1 marca — (P. A. T.). „Izwiestja" i „Prawda" poświęcają wstępne artykuły nowemu zwrotowi w opinji sojuszników w kwestji warunków uznania Rosji sowieckiej.

„Prawda", konstatując zwycięstwo Poincarego nad Lloyd Georgem, w tej sprawie pisze, że nowe żądania ententy w stosunku do Rosji pozbawiają konferencję genueńską wszelkiego znaczenia. Rosja nigdy nie zgodzi się na warunki, jakie chcą jej narzucić państwa kapitalistyczne. Zresztą sama Anglja na tem ucierpi.

„Izwiestja" podkreślają, że wiadomość o zamiarze poddania Rosji 6-cio miesięcznej próbie, zanim zostanie uznana przez państwa ententy, nie może być niczem innem, jak tylko zwykłym balonem d'essai. Rosja na kapitulację się nie zgodzi i rząd sowietów z tego stanowiska nie zejdzie. Projekt ogłoszony przez prasę francuską, a narzucony Lloyd George'owi, jest absolutnie dla Rosji nie do przyjęcia i może on uczynić konferencję genueńską zupełnie zbyteczną.

Moskwa, 2 marca. — (P. A. T.). „Prawda" podkreśla, że porozumienie osiągnięte między Poincarem a Lloyd Georgem w Boulogne skierowane jest przeciwko Rosji sowieckiej. Ustanowiono jednolity front przeciwko Rosji — zaznacza dziennik — my jednak nie możemy być spokojni, koniec końców zwycięstwo pozostanie przy nas.

DELEGACJI ROSYJSKIEJ PRZEWODNICZYĆ BĘDZIE KRASIN.

Berlin, 1 marca. (P. A. T.). — Jak donoszą z kół, zbliżonych do ministerjum spraw zagr., przywódcą delegacji rosyjskiej w Genui będzie Krasin, podczas, gdy Lenin i Trocki obecni będą w Genui tylko podczas obrad nad najdonioślejszemi sprawami.

— Wszystkie państwa bałtyckie postanowiły występować na konferencji genueńskiej wspólnie i domagać się uznania ich neutralności.

Konferencja w Preszburgu

Wiedeń, 2 marca. — (P. A. T.). Do Wiedeńskiego Biura Korespondencyjnego donoszą z Belgradu: minister spraw zagranicznych Ninczcicz udał się do Preszurga, gdzie odbędzie narady z dr. Beneszem w obecności przedstawiciela rządu rumuńskiego oraz posła rumuńskiego w Pradze. Na konferencji tej dr. Benesz ma zakomunikować, że przy pomocy Francji osiągnięto, iż mała ententa w charakterze półoficjalnym weźmie udział w konferencji rzeczoznawców w Londynie. O przebiegu konferencji preszburskiej wydany będzie komunikat urzędowy, który określi stanowisko małej ententy.

Konferencja polsko-niemiecka

Genewa, 2 marca. (P. A. T.). Havas. — Siódma podkomisja konferencji niemiecko - polskiej zakończyła swe prace. Obie delegacje porozumiały się w sprawie ustalenia ustroju organizacji zawodowych, który ma obowiązywać na Górnym Śląsku na okres 15-tu lat.

Pewna ilość szczegółów konwencji, które pozostają jeszcze spornemi, będą prawdopodobnie uregulowane na drodze bezpośredniego porozumienia między plenipotentami obu państw.

12-ta podkomisja, która zajmuje się sprawą utworzenia trybunału rozjemczego i mieszanej komisji, badała sprawę atrybucji, jakie mają być przyznane tej ostatniej komisji w dziedzinach, wymienionych w decyzji konferencji ambasadorów.

Na Górnym Śląsku

KONFERENCJA RAD ZAŁOGOWYCH.

Katowice, 2 marca. (P. A. T.). — Wczoraj odbyły się w Bytomiu narady przedstawicieli polskich i niemieckich rad załogowych kopalni górnośląskich. Zjazd uchwalił odpowiednie rezolucje, w których domaga się ulepszenia dotychczasowych urządzeń ratowniczych. Zjazd wybrał specjalną komisję złożoną w połowie z Polaków i w połowie z Niemców, która ma wejść w porozumienie z górniczą Centralą ratowniczą, oraz zarządami kopalń.

BROŃ U NIEMCÓW.

Katowice, 2 marca. (P. A. T.). — Władze koalicyjne skonfiskowały dotychczas w Gliwicach i okolicy, po znanym napadzie niemieckim na żołnierzy francuskich, przeszło 15.000 karabinów oraz 120 karabinów maszynowych.

Znowu ks. Wied

Rzym, 2 marca. — (P. A. T.). Havas. Z Valony donoszą, że kandydatura księcia Wied na tron albański traktowana jest w całym kraju b. życzliwie, podczas gdy szanse kandydatury ks. Bonapartego są nieznaczne. Książe Wied, podobno już oświadczył gotowość powrotu do Albanji, w razie gdy wola ludu i sytuacja światowa na to pozwolą.

Nowy gabinet egipski

Kair, 1 marca. (P. A. T.). — Havas donosi, że ogłoszenie dekretu o zniesieniu protektoratu nad Egiptem doprowadziło do rozwiązania kryzysu ministerjalnego, który trwał od 8 grudnia. Sarrat Pasza utworzył nowy gabinet.

Wiadomości telegraficzne.

— Komitet rosyjski w Konstantynopolu postanowił przenieść swoją siedzibę do Pragi.

— Senat amerykański przyjął układ w sprawie wyspy Yap.

— W Kownie rozpoczęły się rokowania z delegacją niemiecką w sprawie zlikwidowania tak zw. Ober-Ostmarki.

— Król włoski przyjął wczoraj dymisję ministra poczty Di Cesaro i zamianował jego następcą posła Fulci.

— Konferencja ambasadorów, w której uczestniczył marszałek Foch, zajmowała się sprawą kontroli wojskowej nad Niemcami, oraz ostatniemi wypadkami, jakie miały miejsce na G. Śląsku.

— Wczoraj senat francuski miał rozpocząć obrady nad sprawą Banku przemysłowego dla Chin.

— „Südslavische Korrespondent“ donosi, że gen. Wrangel miał przybyć wczoraj do Belgradu. Będzie on gościem b. posła rosyjskiego w Belgradzie.

— Między rządem włoskim a przywódcami Arabów w Trypolisie zawarty został układ, mający zapoczątkować pacyfikację tego kraju.

— W Rydze bawi od kilku dni wizytator papieski w krajach nadbałtyckich mgr. Zecchini.

— Donoszą z Budapesztu, że w galerji Esterhazy'ego odnaleziono karton Leonarda da Vinci, zaginiony w końcu ubiegłego wieku. Karton wyobraża Madonnę z Jezusem.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 3937,50—3957,50.
Frenki francuskie 367,50.
Belgja 351—347.
Berlin 17,70—17,30.
Kopenhaga 870.
Londyn 18100—17900.
Wiedeń 62,25—61,25.

Znowu zakaz wiecu urzędników

Oddział Stowarzyszenia urzędników państwowych w Sochaczewie na dzień 26 lutego zorganizował wiec pracowników państwowych w zamkniętym lokalu, komunikując o powyższem pismem swem z dnia 21 lutego miejscowemu starostwu. W dniu 25 lutego r. b. o godz. 5 po poł. prezes Stowarzyszenia p. Nazarewicz otrzymał zawiadomienie od starostwa że wobec niezachowania przepisów o zgromadzeniach z dnia 4 marca 1906 r. T. XIV. zb. Pr. Ros. obowiązujących na terenie b. Królestwa, wiec odbyć się nie może.

Rozczulająca wprost jest skwapliwość, z jaką władze administracyjne stosują najbardziej formalistyczne przepisy rosyjskiej ustawy z 4 marca 1906 r., zwłaszcza, gdy chodzi o urzędników państwowych. Czyżby to był najniebezpieczniejszy gatunek ludzi.

Ale co się dziwić prowincjonalnym stupajkom, jeżeli Rząd nasz i Sejm dotychczas nie pomyślał o wydaniu własnych przepisów dla zgromadzeń, uważając widocznie, że ustawa rosyjska z czasów reakcji jest najodpowiedniejszą dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Tow. Radni z klubu P. P. S. W poniedziałek przed plenarnem posiedzeniem Rady miejskiej odbędzie się w sali obrad Rady o godz. 6 i pół posiedzenie klubu radnych P. P. S. Sprawy b. ważne.

Obecność wszystkich Towarzyszy Radnych konieczna!

Towarzysze Radni! Stawcie się niezawodnie i punktualnie.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska podaje do wiadomości, iż dn. 12 marca r. b. o godz. 11-ej rano w lokalu O. K. R. Warszawa-Miasto, Al. Jerozolimskie Nr. 6, odbędzie się **okręgowa konferencja** z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie organizacyjne, 2) sprawozdanie polityczne i gospodarcze, 3) sprawy wyborcze, 4) wolne wnioski. Obecność delegatów komitetów dzielnicowych bezwzględnie obowiązująca.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek dn. 3 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica N.-Brudna. W piątek dn. 3 b. m. o g. 5 w lokalu dzielnicy, Oknicka 16, odbędzie się **ogólne zebranie członków dzielnicy.**

Dzielnica Jerozolimska. W piątek dn. 3 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. W piątek dn. 3 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. W piątek dn. 3 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem dr. Pieńkowski wygłosi odczyt z dziedziny hygjeny **n.** t.: „Ustrój wewnętrzny człowieka“.

Zabawa dla dzieci. W niedzielę 5 b. m. o g. 6 odbędzie się zabawa dla dzieci (Aleje Jerozolimskie 6). Opowiadane będą bajki z przezroczami. Na zakończenie odbędą się śpiewy i zabawy.

Kurs hygjeny. Staraniem Wydz. kulturalno-oświatowego i Instytutu Społecznego odbędzie się cykl wykładów o hygjenie. Dzielnice są proszone o przysłanie chętnych. Zapisy przyjmuje się: Al. Jerozolimskie 6 od 10 do 2 i 5 do 7.

Ruch zawodowy.

Umowa zbiorowa w rolnictwie. Wczoraj w dalszym ciągu odbywała się konferencja w Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej Sprawa ilości godzin pracy nie została załatwiona.

Ułożono tabelę, na którą Związki robotników rolnych zgodziły się, pozostała niezałatwiona dlatego iż ziemianie chcą określenia o końcu pracy niezgodnego z dotychczasowym stanem rzeczy.

Sprawę tę odłożono.

Przystąpiono do dyskusji na temat wynagrodzenia. Dalszy ciąg posiedzenia dziś o godz. 1-ej po poł.

Jakich to robotników wydalają obszarnicy! Do Zarządu Gł. Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol. zgłosił się delegat z majątku Wilków gm. Lipie pow. Grójeckiego, własność p. Grobickiego, oświadczając, iż został zwolniony od 1 kwietnia 1922 r. przez administratora folwarku, Włodzimierza Zielińskiego. Delegat Jankowski wyjaśnił, że w majątku tym pracuje od urodzenia, t. j. od lat 50, że w majątku tym całe życie (lat 88) przepracował jego ojciec, a dziadek Jankowskiego jest pochowany w tym folwarku, gdyż też pracował dla „pana dziedzica“. Tak więc 3 pokolenia pracowały dla dworu, żeby w nagrodę od „jaśnie pana“ otrzymać — wyrzucenie na bruk. Sąd o takim postępku niechaj wyda opinja publiczna.

Strajk zecerów w Poznaniu.

(Wczoraj koło południa wybuchł w Poznaniu ogólny strajk zecerów, jako odpowiedź na lokaut przedsiębiorców, którzy postanowili zamknąć drukarnie w Poznaniu z dniem 11 marca z tego powodu, iż organizacja drukarzy w Poznaniu popierała materjalnie strajk zecerów w Bydgoszczy. Wobec strajku pisma popołudniowe w Poznaniu — prócz „Prawdy“, organu N. P. R., której drukarze nie przyłączyli się do strajku — nie wyszły.)

Strajk w fabrykach drzewnych na Pradze. W pierwszych dniach lutego wybuchł strajk listwiarzy-pozłotników w fabryce Domańskiego i Zabłockiego na Pradze. Strajk wybuchł na tle warunków płacy i nieludzkiego obchodzenia się z robotnikami. Listwiarze wystawili żądanie przy pracy akordowej 12000 mk. tygodniowo gwarantowanego łonu. Dotychczasowe zarobki wahają się od 4000 do 7000 mk. tygodniowo. Mimo tak skromnych żądań właściciele fabryki odrzucili je, nie chcąc uznać w robotnikach ludzi, którzyby mieli prawo coś żądać, i za wszelką cenę postanowili akcję strajkową złamać.

Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7 m. 4. Jutro, t. j. w sobotę punktualnie o godz. 6 pp. w lokalu Związku, odbędzie się ogólne zebranie robotników Wydz. XVIII-go, t. j. Wydziału Zaopatrywania.

W niedzielę, dn. 5 marca r. b. punktualnie o godz. 3 i pół pp. w lokalu Związku, odbędzie się ogólne zebranie woźnych szkół i ochron Wydziału IX-go, t. j. Szkolnictwa. Wejście za okazaniem legitymacji.

Z Sekcji Gastronomicznej Zw. Zaw. Prac. Handl. Tymczasowy Zarząd Sekcji zawiadamia wszystkich członków, iż w dniu 4 marca r. b. (sobota) o godz. 1 w nocy w lokalu Związku, Sienna 16, odbędzie się ogólne zebranie Sekcji, na które wobec ważnych spraw, prosi o bezwzględne przybycie.

Ruch spółdzielczy.

Państwowa Rada Współdzielcza. Biuro Prasowe Ministerjum Skarbu podaje do wiadomości: Państwowa rada współdzielcza na ostatniem posiedzeniu uchwaliła przewidziane przez ustawę instrukcje, dotyczące: 1) dokonywania rewizji współdzielni, oraz sporządzania sprawozdań rewizyjnych, 2) rejestru członków współdzielni i przerachowywania deklaracji, 3) sposobu sporządzania przez współdzielnię sprawozdań rocznych.

Odnośne uchwały i instrukcje zostały opublikowane w „Dzienniku Urzędowym Ministerjum Skarbu“ Nr. 5 z dnia 20 lutego 1922 r. pod pozycją 92.

W myśl ustawy i instrukcji rewizyjnej rewizja może być powierzona związkom rewizyjnym, wyższym jednostkom samorządowym, organizacji zawodowych rewidentów, wreszcie także osobom, wyznaczonym przez przewodniczącego rady współdzielczej z listy rewidentów, zatwierdzonej przez tę radę.

Warunki, pod któremi kandydaci ubiegać się mogą o powierzenie im rewizji, zawarte są we wspomnianej wyżej instrukcji rewizyjnej, przepisy zaś, normujące wynagrodzenie rewidentów — w instrukcji, ogłoszonej w N-rze 18 „Dziennika Urzędowego Ministerjum Skarbu“ z dn. 20 maja 1920 poz. 214.

Biuro Rady Współdzielczej mieści się w gmachu Ministerjum Skarbu przy ulicy Rymarskiej Nr. 3/5.

Głosy czytelników.

Nowy pomysł p. Landsberga! Przymusowa loterja fantowa.

W poddyrekcji Brzeskiej dyrekcji wileńskiej wymyślono nowy podatek na robotników. Przy wypłacie pensji wręczane są robotnikom bilety na... loterję fantową. Kasjer nie chce wypłacać pensji, o ile robotnik nie kupi biletu i na tem tle często wynikają sprzeczki. Kasjer tłomaczy się, że spełnia tylko to, co mu kazano!

H.

Sprawy demobilizacji.

Już 7 miesięcy upłynęło od czasu, gdy został zwolniony 1898 rocznik; podoficerowie tego rocznika nie zostali jednak wówczas zwolnieni.

Pomijając to, że służba wojskowa, w myśl obowiązującej ustawy trwa 2 lata, a 1 marca upływa 3 lata od czasu, gdy podoficerowie 1898 roku służą w wojsku, wogóle nie wiadomo jak długo będziemy jeszcze służyć.

Wielu z nas przed wstąpieniem do wojska było faktycznie podporą swych rodziców i wskutek tego przetrzymywania dzieje się nam ogromna krzywda.

Podoficer z 1898 r.

W sprawie epidemji tyfusu na Polesiu.

Epidemja tyfusu panuje na Polesiu z zastraszającą siłą. Wymierają tu całe rodziny i są wsie, gdzie niema jednej chaty, gdzieby nie było chorych na tyfus, a codziennie odbywa się w każdej wsi po kilka pogrzebów.

Ze strony rządu nie widać żadnej akcji przeciw tej strasznej epidemji. Władze zadowalają się przesyłaniem statystycznych raportów, nie bardzo dokładnych z jednej instancji do drugiej, a tymczasem epidemja zatacza coraz szersze kręgi i posuwa się w szybkim tempie ku zachodowi. W powiecie Kossowskim niema dotychczas żadnego szpitala, a przydałby się tam szpital niemal w każdej wsi. Jest tu wprawdzie lekarz powiatowy, ale niema żadnych środków lekarskich, zresztą lekarz ma tak obszerny rejon, że nie jest w stanie objechać go nawet w przeciągu miesiąca. A przecież wobec tak strasznej epidemji, 50 lekarzy miałoby tu dość do roboty. O jakiejkolwiek dezynfekcji niema mowy, gdyż nie posiadamy żadnych środków ochronnych.

Z powodu zniszczenia budynków, ludność wielu wsi polskich mieszka w ziemiankach lub tłoczy się po kilka rodzin w jednej chacie. „Odbudowa kraju“ jakby nie istniała, nie odbudowano dotychczas ani jednej chaty zniszczonej wojną, to samo dotyczy budynków publicznych a w szczególności szkół.

Największą bolączką tutejszego powiatu jest bierność władz. Dotychczasowy starosta, p. Sulistrowski, został przez urząd wojewódzki jeszcze przed miesiącem za grube nadużycia zawieszony i wyjechał do Warszawy, zaś województwo nie przysyła nowego starosty, któryby naprawdę szczerze zajął się opuszczonym powiatem! A przecież stosunki miejscowe wymagają radykalnych reform!

Kossów Polski, 21 lutego 1922 r.

K. O.

Niegotowe Pogotowie.

Dnia 20 lutego między godz. 7 a 8 rano młoda kobieta, wskakując do tramwaju, na rogu ul. Pięknej i Alei Ujazdowskich złamała sobie nogę. Chorą tymczasowo posadzono na trotuarze na maleńkim dywaniku i zawezwano Pogotowie. Czekano bardzo długo, być może całe pół godziny. Poszkodowana, zdenerwowana, przestraszona, zziębnięta błagała o pomoc. Ktoś litościwy zdjął palto, by ją przykryć. Wśród publiczności zebranej wokoło słychać było wyrazy oburzenia: „człowieka traktują jak psa“. „To się nazywa Nasz Rząd“ i t. p. Nie rozpatrując zupełnie słuszności podobnych zarzutów, które zawsze będą się zdarzały, pomimowoli każdy zastanawia się nad tem, że, gdyby podobny wypadek zdarzył się parę tygodni temu, większe niebezpieczeństwo groziłoby chorej od panującego wówczas mrozu, niż od samego wypadku. Sądzę, że policja powinna mieć ściśle oznaczone punkty, gdzieby można było w takich okolicznościach ukryć poszkodowanego aż do przybycia Pogotowia: np. komisarjaty, dozory sanitarne lub apteki, jak to jest na Zachodzie.

Czy jednak pół godziny trwające wyczekiwanie na Pogotowie nawet przy najpiękniejszej pogodzie wiosennej na mokrej ulicy nie jest zbyt długie?

Lekarz.

Z Rady Miejskiej.

Endecko - chadecka większość Rady M. utrąciła Wydział IV do spraw robotniczych.

Na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem wice-prezesa R. M. r. tow. Jaworowskiego Rada M., na wniosek Magistratu, uchwaliła podwyższyć opłaty za informacje Biura adresowego do mk. 30 — za informację zwykłą i do mk. 100 — za informację listowną.

Uchwalono szereg kredytów dla Wydziału XV statystycznego, a mianowicie: 850 tys. na sporządzenie kartoteki nieruchomości; 700.000 na koszty przerobienia instalacji elektrycznej w biurze adresowem; 036.400 na wydatki nieprzewidziane, oraz dodatkowo 350.000 na materjały piśmienne.

Bez dyskusji uchwalono wniosek Komisji Rewizyjnej R. M. w sprawie skasowania Instytutu szczepienia ospy.

Z kolei wchodzi na porządek dzienny sprawa Wydziału IV do spraw robotniczych.

Wydział ten, utworzony jeszcze w r. 1916 z szerokim zakresem działania zarówno w dziedzinie spraw ekonomicznych, jak i w dziedzinie spraw kulturalnych robotników miejskich, od pierwszej chwili swego powstania był solą w oku zjednoczonej reakcji miejskiej.

Jednakże, jak długo na czele Magistratu stał p. Drzewiecki nikt nie ważył się otwarcie przeciwko temu wydziałowi wystąpić. Dopiero objęcie steru rządów w Magistracie przez chadeckiego prezydenta ośmieliło reakcję warszawską do formalnego wystąpienia z wnioskiem skasowania Wydziału IV.

Referent Barczewski uzasadniał konieczność skasowania Wydziału IV zarówno względami oszczędnościowemi, jak i argumentem, że wydział nie spełnia zadań, do jakich został powołany.

W imieniu klubu P. P. S. odpierał zarzuty referenta *r. tow. Mamczar.*

Oszczędności Magistratu, rzecz godna podkreślenia, zawsze idą w kierunku robotniczym. Jeśli Wydziałowi IV Magistrat ma coś do zarzucania, to jedyną i wyłączną winę ponosi właśnie Magistrat, który Wydział IV stale zawsze po macoszemu traktował. Różnemi sposobami i środkami prowadzono właśnie do tego, by Wydział ten nie mógł należycie się rozwinąć. Biuro umieszczono gdzieś na strychu i nieraz robotnik nie mógł się doszukać Wydziału IV, w którym miały się ześrodkować najżywotniejsze interesy robotników. Skąpił Magistrat na bibljotekę robotniczą i jeśli niewielu robotników korzystało, to dlatego, że cała bibljoteka składała się z 500 dzieł, które niejeden robotnik miejski już przeczytał. Magistrat lekceważył Biuro Pośrednictwa Pracy, istniejące przy wydziale i często, co jest rzeczą stwierdzoną, Magistrat angażował robotników z ulicy, zamiast przez Wydział IV. Nie stworzono stałej delegacji przy Wydz. IV, o którą robotnicy daremnie się upominali. Odparłszy wszystkie zarzuty pod adresem Wydziału IV, r. tow. Mamczar zgłosił szereg wniosków, tyczących się reorganizacji Wydziału rozszerzenia kompetencji, zorganizowania stałej delegacji, powiększenia kredytów na cele kulturalno - oświatowe, oraz w sprawie budowy świetlic robotniczych i domów ludowych.

Następny mówca, *r. tow. Hołówko*, bronił istnienia Wydziału IV, jako konieczności ze względu na interesy miasta; przedstawiwszy dzieje powstania Wydziału IV, który był jakby matką później powstałego Min. Pracy i Op. Społ., r. tow. Hołówko widzi w walce przeciwko Wydziałowi IV jeden z epizodów walki, jaką reakcja prowadzi ze zdobyczami klasy robotniczej.

Do głosu był zapisany jeszcze szereg mówców z lewicy, jak tow. tow. Prausowa, Jaworowski, Dewucki i r. Alter. Wówczas prawica postanowiła zgilotynować dyskusję i zamknąć usta naszym towarzyszom. Przeciwko temu wnioskowi energicznie zaprotestowali r r. tow. tow. Prausowa, Jaworowski i Dewucki. Jednakże sprawa Wydziału IV była już przez reaków przesądzona. Po przyjęciu wniosku o ograniczeniu czasu przemówień do 10 minut, tow. nasi wraz z resztą lewicy opuścili salę obrad ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru“.

CYRK Dziś Amerykanie
Trupa AURORA.
Najwyższy artyzm nowoczesnej sztuki. Pozatym reszta nowego progr. marcowego.

Kronika.

Demonstracja bezrobotnych. Wczoraj rano przed biurem pośrednictwa pracy, na placu Wareckim, zebrała się znaczna ilość bezrobotnych, którzy następnie ruszyli pochodem przez miasto.

Na ul. Czystej policja zagrodziła drogę pochodowi i tłum rozproszyła.

Jednego z manifestantów aresztowano.

Wylew Wisły. Wczoraj rano Wisła wystąpiła z brzegów i zalała: część toru kolejki dojazdowej Jabłonna—Karczew, łąki i szosę siekierkowską. Wobec tego, że mostek przy ul. Podchorążych, prowadzący do Siekierek, został uszkodzony, komuni-

kacja z Siekierkami przerwana. Lód na jeziorze czerniakowskim jeszcze nie ruszył. W południe woda nieco opadła, pozostawiając na bulwarach tafle lodu. Płynąca piana zwiastuje ponowny przybór wody. Przerwy w ruchu pociągów na kolejce nie było.

Groźba powodzi. Donoszą ze Lwowa, że jeden z mostów na Bugu obok Sokala został poważnie uszkodzony, drugi zaś zniesiony. Most kolejowy na Bugu koło Lwowa trzyma się. Przyczółek Krystynopolski jest przerwany. Woda na Szczercu podniosła się o 60 cm. na Dniestrze pod Mikołajewem o 2,90 metry.

— Z Krakowa donoszą, że nad Dunajcem między Szczawnicą a Tymanową na przestrzeni 7-miu klm. utworzył się we wtorek w nocy zator lodowy. Udał się tam oddział saperów z Krakowa i Nowego Sącza.

— Urząd wodny w Mielcu donosi, że dn. 26 lutego kry zerwały dwa przęsła mostu pod Przecławiem. Drzewo z tych przęseł razem z krą lodową uderzyło na most w Mielcu, wskutek czego nastąpiło zerwanie trzech przęseł środkowych. Z tych samych przyczyn został zerwany most w Gawłuszowicach. Na Wiśle utworzyły się trzy zatory, mianowicie: pod Bożniatami, Zaduszникami i Przykopem. Dnia 1-go marca zatory jeszcze stały, wskutek czego woda na Wiśle podniosła się: niebezpieczeństwa na razie niema.

— Według doniesień starostwa w Nowym Sączu, kry zerwały przęsło mostu na Popradzie między Nowym a Starym Sączem.

— Wojewoda krakowski dr. Galecki wyjechał wczoraj z Krakowa na kilka dni do miejscowości, zagrożonych powodzią.

Skutki roztopów. Z Krakowa donoszą pod datą 1 marca: W ciągu dnia wczorajszego nadeszły bardzo szczupłe wiadomości urzędowe co do rozmiarów klęski, spowodowanej ostatnimi roztopami. Jak się dowiadujemy prywatnie, szkody wyrządzone wskutek rozpętania żywiołów, przechodzą w setki miljonów. W dniu wczorajszym nadeszły do urzędu budowy dróg wodnych wiadomości, że olbrzymi zator utworzony na Wiśle pod Niepołomicami, ruszył. Drugi taki zator, zagrażający wylewem wód, ustawił się na Wiśle na przestrzeni od Dąbrówki Morskiej do Woli Przemykowskiej. Podczas dnia wczorajszego płynące wezbraną falą kry lodowe usunęły most na Wiśle pod Lanciniem. Niebezpieczeństwo więc wylewu, które mogło nastąpić wskutek utworzenia się zatoru na przestrzeni od Dąbrówki Morskiej do Woli Przemykowskiej, minęło.

Na Dunajcu, płynącym koło wsi Sromowce niżne, obok Czerwonego Klasztoru w Pieninach, również utworzyły się olbrzymie zatory.

Zator na Narwi. Przy ujściu Narwi do Wisły utworzył się zator na przestrzeni kilometra. Kry lodowe zajęły całe koryto rzeki. Praca nad usunięciem zatoru trwa z wielkim wysiłkiem.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 11,0°, najniższa + 3,0°; w Zakopanem onegdaj: maksimum + 4,0°. min. 0,0°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, miejscami deszcz lub mgła, łagodnie, wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

a) Rumowiska rogatki. Magistrat postanowił ofiarować parafji Zmartwychwstania Pańskiego w Targówku rumowiska po byłej rogatce kawenczyńskiej z warunkiem wykonania rozbiórki i oczyszczenia placu według wskazań budownictwa w terminie czteromiesięcznym.

Nowy posterunek policji. Na terenie powiatu warszawskiego powstaje kilka nowych posterunków. Przed kilkoma dniami został otwarty nowy posterunek policji w Skolimowie, którego działalność rozciąga się także na Konstancin.

Ciągnienie 5-ej klasy loterji państwowej. Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej ogłasza, że ciągnienia V klasy 4-ej polskiej loterji państwowej odbędą się publicznie w dniach 8, 9, 10, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 20, 21, 22, 23, 24, 27, 28, 29, 30 i 31 marca i 4 kwietnia 1922 r. o godz. 9-ej rano w Warszawie przy ul. Nowy Świat 67 (Kasyno Urzędników Państwowych) wobec komisji rządowej i przy współudziale i pod kontrolą dwóch obywateli miasta, w tem jednego notarjusza, przez prezydenta miasta zaproszonych. Wsypywanie do jednego z kół loteryjnych zwitków z wygranemi, oznaczonemi w planie gry, odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 marca 1922 r. o godz. 9 rano w lokalu wyżej podanym.

Związek b. zakładników, jeńców i reemigrantów. Zarząd Związku b. zakładników, jeńców cywilnych i reemigrantów z Rosji i Ukrainy, zarejestrowany przez Minist. Spraw Wewnętrznych dnia 23 maja 1921 r. zawiadamia, że kancelarja Związku obecnie znajduje się na ulicy Świętokrzyskiej Nr. 5 I p. m. 9 (tel. 415-52) i jest otwartą codziennie od g. 11 do 1 zrana i od 5—7 g. pp. (oprócz niedziel i świąt). Zarząd Związku udziela powracającym z Rosji i Ukrainy Polakom informacji, wydaje zaświadczenia, prowadzi dział pośrednictwa pracy dla inteligencji, przyjmuje zapisy na członków Związku.

Wycieczka do Torunia. Komisja wycieczkowa Koła Akademickiego Pol. Twa Krajozn. urządza w dn. 5 marca r. b. wycieczkę do Torunia; prowadzi kol. Tuszewski. Bilety i informacje we wtorek, czwartek i piątek od 7—9 wiecz. w lokalu Koła (Karowa 31).

Nowy kurs języków Y. M. C. A. Zarząd Y. M. C. A., Okólnik 9, podaje do wiadomości, że dnia 2 b. m. rozpoczyna się nowy kurs języka francuskiego, dn. 7 b. m. kurs języka szwedzkiego i dn. 15 b. m. kurs języka angielskiego. Kursy zaczynają się od stopnia początkowego i zawierają całokształt nauki danego języka, a t. zw. „Kluby języków obcych“ wprowadzają praktycznie uczniów w nową dla nich dziedzinę. Zapisy i informacje w Y. M. C. A., Okólnik 9, codzień od 10 rano do 10 wiecz.

Kursy Y. M. C. A. matematyki praktycznej. Pragnąc przyjść z pomocą szerokim rzeszom fachowców-rzemieślników, nie posiadających wykształcenia teoretycznego, zarząd Y. M. C. A., Okólnik 9, otwiera kursy matematyki praktycznej, w zastosowaniu do rzemiosł dla majstrów i czeladzi stolarskich, ciesielskich, ślusarskich i murarskich, które będą obejmowały przedmioty zasadnicze: geometrję, obliczania (kosztorysowania) i t. p. Wykłady pod kierunkiem rutynowanych fachowców będą odbywały się trzy razy tygodniowo w godzinach wieczorowych. Kurs trwać będzie 6 miesięcy. Zapisy i informacje w Y. M. C. A., Okólnik 9, codzień od 10 r. do 10 wieczorem.

Przesyłka nasion siewnych. Stosownie do porozumienia, osiągniętego między Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych i Ministerjum Kolei Żelaznych, transporty wyborowych nasion siewnych, przesyłane w okresach od 1 marca do 15 maja i od 1 sierpnia do 20 listopada, będą korzystały, począwszy od roku bieżącego, z prawa przewozu pociągami mieszanemi, lub osobowemi według taryfy kl. I-ej dla przesyłek zwyczajnych.

Postanowienie to tyczy się tylko transportów w partjach nie większych, niż 300 kilogramów dla nasion zbóż i 100 kilogramów dla nasion traw leśnych oraz ogrodniczych. Transporty te będą przyjmowane na podstawie świadectw, wydawanych przez odnośne urzędy wojewódzkie za pobraniem należności za koszty druków i blankietów. Na tych samych zasadach, lecz tylko w okresie wiosennym, mogą być przewożone sadzenia ziemniaczane. Maksymalna waga przesyłki ziemniaczanej wynosi 1,000 kilogramów. Opłata za blankiet świadectwa, wystawionego przez urzędy wojewódzkie, wynosi 10 marek.

Uroczystość Molierowska w Krakowie. Stow. przyjaciół Francji łącznie z uniwersytetem Jagiellońskim i prezydjum miasta urządza w sobotę 4-go b. m. uroczystość 300-lecia Moliera. Program uroczystości obejmuje przemówienie rektora Nowaka, prezydenta miasta Fedorowicza, prezesa Akademji Umiejętności, a zarazem przewodniczącego tow. przyjaciół Francji prof. K. Morawskiego. Odczyt o Molierze wygłosi dr. T. Żeleński (Boy). Wieczorem tego samego dnia odbędzie się uroczyste przedstawienie „Mizantropa“ Moliera w teatrze im. Słowackiego.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. „Gospodarka“. Dzisiaj, 3 bm. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przedm. 66) prof. dr. Jerzy Loth w dalszym ciągu wyłoży n. t. „Gospodarki“ z serji „Polska współczesna“. Początek o godz. 8 wiecz.

Walne zgromadzenie sędziów i prokuratorów. W dn. 4 i 5 marca odbędzie się w Warszawie pierwsze walne zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów i prokuratorów. Zgromadzenie rozpocznie się w sobotę dn. 4 marca o godz. 5 po poł. w głównej sali (Nr. 1) posiedzeń Sądu Okręgowego.

Zjazd przedstawicieli P. A. K. P. D. W dniach 4 i 5 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli prowincjonalnych Polsko-amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom. Obrady zjazdu odbywać się będą w gmachu Stowarzyszenia Techników (Czackiego 3/5), a głównym ich punktem będzie ułożenie dalszego planu działalności tej instytucji, w związku z ustąpieniem Ameryki (od 1 czerwca r. b.) i ewentualnem przejęciem akcji dożywiania przez rząd i społeczeństwo polskie. Wobec aktualności sprawy, która znalazła już echo w Sejmie, spodziewany jest liczny udział.

KOŁO WIOŚLARZY WARSZAWSKICH zawiadamia swych członków o Ogólnem Dorocznem Zebraniu w dniu 5 marca, o godz. 10 rano. Miodowa 12.

WYPADKI.

Schwytanie zbiegłego bandyty. Przed trzema dniami policja Nowego Dworu schwytała zbiegłego w swoim czasie jednego z więźniów z Grodziska, Kazimierza Lewandowskiego z Zakroczymia. Schwytany on został na kradzieży z innymi złodziejmi. Obecnie wyjaśniło się, że w więzieniu w Grodzisku siedział on pod fałszywem nazwiskiem, ukrywając swe prawdziwe nazwisko, widocznie w obawie przed większą karą, jaka mu groziła za czyny popełnione pod własnem swem nazwiskiem. Nazywa się on Andrzej Bogniński i pochodzi z gm. Załuski, nie zaś Lewandowski.

Nieudały napad. W dniu wczorajszym na mieszkańca Pruszkowa Walentego Jamrowskiego, 5-ciu opryszków usiłowało dokonać napadu. Napad się nie udał i dwuch opryszków zdołano schwytać.

Nożownictwo. Onegdaj we wsi Sękocinach, gm. Falenty, pow. warszawskiego, po zabawie w „ostatki“, dwóch Feliksów Olesiński i Krysiak posprzeczali się o „dziewuchę“ i pierwszy drugiego ugodził nożem w okolicę lewej łopatki. Jednego Feliksa odwieziono do szpitala, drugiego zaś aresztowano i przekazano sędziemu śledczemu 16 okręgu.

Podkop i kradzież przy komisarjacie. Do domu nr. 53 przy ul. Nowolipki, gdzie mieści się III-ci komisarjat policji, zakradli się od piwnicy złodzieje, prawdopodobnie jeszcze z wieczora, poczem w nocy przebili sklepienie, wycięli otwór w podłodze i dostali się do składu skór Chany Zytkindowej, mieszczącego się w tym domu od strony ul. Smoczej. Zabrawszy w worki 500 funtów skór twardych, wartości 900,000 mk., złodzieje wyszli z łupem niepostrzeżeni ani przez dyżurującego w bramie policjanta, ani przez t. zw. „obchodowych“.

Kradzież i podpalenie. Z mieszkania Antoniego Zycha przy ul. Ząbkowskiej nr. 6, za pomocą wytrycha, skradziono różne ubrania niewiadomej narazie wartości. Po dokonaniu kradzieży złodzieje podpalili mieszkanie i wyszli. Ogień ugasili domownicy.

Rabunek. Na przechodzącego ul. Kościelną Jana Boniakiewicza napadło pięciu mężczyzn, żądając wydania pieniędzy, a następnie zrabowali mu zegarek czarny z dewizką, zapalniczkę srebrną i czapkę-maciejówkę i uciekli.

Ustalenie osobistości. Ustalono, że dziewczynką, która wypadła z pociągu na dworcu wschodnim i której koła obcięły prawie przedramię, jest 13-letnia Bronisława Swożyńska z Rembertowa.

3-miljonowa kradzież. Nocy wczorajszej złodzieje wyłamali kraty, otworzyli drzwi frontowe wytrychem i dostali się do magazynu piór i damskiej galanterji p. f. „Łączność“ przy ul. Kredytowej nr. 18 róg Marszałkowskiej. Złodzieje skradli: 70 piór strusich, czarnych i kolorowych, 60 tuz. krosów czarnych i białych, 25 tuz. rajerów czarnych, 25 tuz. rękawiczek, 50 tuz. pończoch, 10 tuz. agrawek rogowych, 200 metrów woalu, 2 czarne peradizy, 150 metrów gumy na podwiązki oraz różne drobiazgi na ogólną sumę 3 miljonów marek.

Nagły zgon. Do zamieszkałego przy ul. Targowej nr. 22 Stanisława Nitki, przyszedł mocno pijany brat jego, 42-letni Antoni Nitka (Grochów II), b. pracownik składu win i restauracji (Miodowa nr. 12). Po kilkugodzinnych gwałtownych cierpieniach Nitka zmarł. Przy zmarłym znaleziono butelczkę napełnioną do połowy esencją octową. Istnieje przypuszczenie, że Nitka napił się wspomnianej trucizny w celu samobójczym, a uprzednio w celu nabrania odwagi, silnie się upił. Nitka często mówił znajomym, że nosi się z zamiarem samobójczym z rozpaczy po śmierci żony.

Zamach samobójczy. Przy ul. Wileńskiej nr. 25 Janina Chłopicka, lat 21, napiła się w celu samobójczym jodyny. Po udzieleniu pomocy, Pogotowie pozostawiło desperatkę na miejscu. Przyczyna rozpaczliwego kroku — zawód miłosny.

Teatr i Muzyka.

Opera. Dziś „Rigoletto“. Jutro „Żydówka“. W niedzielę po poł. „Madame Butterfly“. W niedzielę wieczorem — przedstawienie uroczyste na cześć posłów do Sejmu wileńskiego, dany będzie balet „Pan Twardowski“.

Teatr Rozmaitości. Z powodu wypadku, jakiemu uległa na próbie generalnej p. Helena Zahorska, zapowiedziane na jutro pierwsze przedstawienie „Bolszewicy“ W. Sieroszewskiego nie odbędzie się. Zakupione bilety ważne są na premjerę, o dacie której nastąpi zawiadomienie. Jutro odegrana będzie sztuka „Wierna Kochanka“ M. Fijałkowskiego. W niedzielę o godz. 3 i pół po poł. po cenach zniżonych „Dzieje salonu“. Wieczorem: „Kobieta bez przeszłości“.

Teatr Polski. Codziennie „Ten którego biją po twarzy“. W niedzielę o godz. 3 i pół. „Wesele Fonsia“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Grube ryby“. Jutro „Tamten“ Zapolskiej“. W niedzielę po poł. po cenach zniżonych „Dziady“.

Teatr Reduta. Dziś „Przechodzień“. Jutro o g. 4 i pół po poł. (ceny zniżone) „Czupurek“, wiecz. „Ulica Dziwna“. W niedzielę o godz. 12 m. 15 Cezary Jellenta wygłosi konferencję p. t. „Strachy Futurystyczne“ („Ulica Dziwna“). Bilety na konferencję w cenie 250 mk. w kasie Reduty.

Teatr Mały. Codziennie „Czysty interes“. W niedzielę o godz. 4-ej po poł. „Ósma żona Sinobrodego“.

Teatr „Maska“. Dziś „Kłopoty Genjusza“.

Teatr Nowości. Dziś „Ostatni walc“.

Teatr Nowy. Dziś i jutro „Dziewczę z Holandji“. W niedzielę o godz. 5 pp. po cenach zniżonych po raz ostatni „Gdy mężowie zdradzają“ i „Narkotyk“. Wieczorem „Dziewczę z Holandji“.

Teatr Wodewil. Dziś „Faworyt“.

Teatr Praski. Dziś „Stare Miasto“ Dominika ze śpiewami i tańcami.

Teatr Powszechny. Dziś po raz ostatni „Doktór Jojo“. Jutro premjera sztuki „Strachy w zamczysku“.

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125) W niedzielę 5 b. m. o godz. 12 w poł. baśń fantastyczna „Krasnoludek Mik i potworek Fik“, oraz dwie komedyjki „Odwaźny Wojtuś“ i „Mecenas Michałek-Mędralek“. Nadto oryginalna pantomina dziecięca „Zaczarowany las“ Stanisławy Pieknutowskiej.

Z Filharmonji. Dzisiaj wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Emila Młynarskiego. W koncercie weźmie udział świetny wiolonczelista Paweł Grünmer, profesor Akademji Muzycznej w Wiedniu i grać będzie koncert Saint-Saensa. Część orkiestrową wypełni potężny w nastroju poemat symfoniczny Skrjabina „Ekstaza“ i symfonja Stojowskiego. W niedzielę w południe poranek poświęcony Mozartowi.

Najpiękniejsze piosenki francuskie. Pod tym tytułem odbędzie się w niedzielę dnia 5-go b. m. o godz. 8-ej wiecz. w sali Towarzystwa Hygienicznego wieczór, poświęcony piśmiennictwu francuskiemu. Bilety w księgarni Wendego, Krak. Przedm.

KONCERT MIĘDZYZWIĄZKOWEJ KOMISJI KULT.-ART.

(Konserwatorjum godz. 8 wiecz.).

Drugi koncert kameralny odbędzie się dn. 7 marca b. r. (wtorek). W programie kompozycje fortepianowe i prześliczne, rzadko wykonywane pieśni Mozarta i Beethovena. Wykonawcy: pp. Combe-Wilgocka, Melcer i Rodziński. Bilety dla związków do nabycia za pośrednictwem delegatów; pozostałe w Biurze Centr. (Brucka 18 m. 5) tel. 127-02 w godz. 6—7 wiecz., oraz w dniu koncertu przy kasie konserwatorjum.

Dr. F. Stiller choroby skórne i weneryczne. **Królewska 29a. Telef. 32-17,** do 10 r. i od 4—7 pp.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 2—4 i 6—8.

Specjalista do blajchowania

i farbowania bawełny—poszukiwany. Wiadomość: **Nalewki 23 m. 85 Wajsberg, tel. 195-69, 154-75.**

Daję na raty

tygodniowo lub miesięcznie i za gotówkę. **Okrycia damskie, męskie i kostjumy** w wielkim wyborze i najnowsze fasony własnego wyrobu. **Kapucyńska 13, m. 2,** vis à vis Miodowej.

WYPRZEDAŻ

nadzwyczajna okazja

BLUZKI wełniane	Mk.	**1.500**
SUKNIE wełniane	„	**2.500**
SPÓDNICE angielskie	„	**500**
ŻAKIETY damskie	„	**1.500**
KOSZULE męskie zefir.	„	**1.800**
KOSZULKI i kalesony trykotowe ciepłe	„	**1.000**

B-cia ZANDER

88 MARSZAŁKOWSKA 88.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) GARNITURY męskie od 7.400 mk.

A) GARNITURY wełniane od 14.000 mk.

A) GARNITURY sportowe od 11.500 mk.

A) GARNITURY „frencz“ od 9.000 mk.

A) GARNITUR kupiony w innej firmie i źle się prezentujący zakryć możesz **JESIONKĄ** od 9.000 mk. ale tylko na Polnej 52 D|H Wacław Mieszalski.

A) JESIONKA ładnie skrojona dodaje elegancji Wszak prawda?

A) JESIONKA każdemu jest potrzebna z powodu zbliżającej się wiosny.

A) JESIONKĘ kup dobrą, ale nie drogą bo prędko lato i potrzebny będzie Ci garnitur.

A) JESIONKĘ jeżeli chcesz kupić—to jak wielkie by nie były Twoje wymagania Zajdźlll obejrzyj na Polnej 52.

A) JESIONEK wielki wybór i ceny od 9.000 mk na Polnej 52. D|H Wacław Mieszalski. Hurt i Detal.

Dr. med. M. Bernstein Chor. wen., skór., kosmet. **Wspólna 63, m. 1,** tel. 402-61. Od 4—8 wiecz. Niedziela i święta 11—1.

Dr. Max Berkman b. asyst. klin. parys., wener. skórne i dróg moczow. Anal. krwi na syfilis. **Zielna 42,** tel. 42-11, od 1—3 i 4—7 w.

A) Zegarów ściennych, zegarków, budzików nawet najwięcej uszkodzonych reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

Kto pierwszy ten kupi zakład wędliniarski za cenę kupującego. Franciszek Bieńkowski, Królewiecka 5. Pelcowizna.

Kaszel, chrypkę, duszność usuwają oryginalne „Pastylki Belgijskie“ a la Valda, bez gumy. Apteki, składy. Apteka A. Gąseckiego w Warszawie.

Mebli wybór skromnych, wykwintnych. Ceny rzeczywiście bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żórawiej.

Mereżki i plisowanie przyjmuje pracownia „Zgoda“, Długa 57 m. 3a.

57 WILCZA. Warszawska Spółka Chrześcijańska Palta męskie, wiosenne, letnie, angielskie, demisezonowe, garnitury marynarkowe, żakietowe, sportowe, spodnie żakietowe, burki podróżne, kurtki cieołe, kościuszkowskie, wykwintne.

57 WILCZA. Palta damskie wiosenne, letnie, angielskie, kostjumy wykwintne, wielki wybór nowości sezonowych. Ceny niskie, stałe.

57 WILCZA Dział dla męskiej młodzieży szkolnej. Garniturki, paltka, skromne, mocne, gustowne, sportowe. Tanio.

57 WILCZA. Warszawska Spółka Chrześcijańska, telefon 176-91. Dział towarów włókienniczych, sukna, krepy, kowerkoty, trykolony, kangarny, bostony, szewioty, paltotowe, garniturowe, spodniowe, angielskie, krajowe oraz olbrzymi wybór podszewek, wiktoryny, satyny, beki angielskie sprzedajemy taniej jak wszędzie, dewizą naszą duże obroty — mały zysk. Studentom, studentkom, młodzieży szkolnej procenty.

Obuwie okazyjnie damskie od 4.000.—, dziecięce od 2000.—. Krucza 34 m. 1.

PŁYTY gramofonowe najnowsze nagrania, płyty patefonowe poleca Adam Klimkiewicz, Marszałkowska 154.

Odmrożenie. Maść „Mrozol“ (z kogutkiem). Zapobiega odmrażaniu się kończyn. Apteki, składy. Apteka A. Gąseckiego w Warszawie.

Okulary, binokle, prezerwatywy, noże Gilette stanieje najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst“, Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

POTRZEBNI chłopcy do terminu i na posyłki, dziewczęta do posług i do służby. Zgłaszać się z rodzicami do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy Plac Napoleona 10.

500 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści“. Złota 16.

Zegarków zegarów ściennych, stołowych, salonowych, budzików—wszystko nawet najbardziej uszkodzonych), reparacja solidna, punktualna, tania gwarancja roczna. „Fortuna“ Nowy-Swiat 10. Telefon 140-58.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki Przeróbka starych zębów. Przyjezdnym zamowienie w ciągu dnia. Reparacje na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorska 28. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.

Zgubiono dowód osobisty Abrama Unflata wydany przez Magistrat m. Janowa Lubelskiego.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisan. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.